

**DZIŚ:** „Orle gniazdo” w dobrych rękach

# GŁOS POMORZA

KOSZALIN - SŁUPSK

NR 165 (11805)

Środa, 18 lipca 1990 r.

CENA 350 ZŁ

## Na razie pracuje tylko część bizonów

(Inf. wł.) W województwach koszalińskim i słupskim żniwa z reguły rozpoczynają gminy południowe, a dopiero potem — położone nad morzem. W tym roku jest odwrotnie. Sprzęt żniwny ze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Kaliszu Pomorskim jeszcze nie wyjechał na pola.

— Wczoraj jeden rolnik zamówił kombajn do skoszenia jęczmienia ozimego — mówi prezes SKR Piotr Kozak. — Bizon, który tam pojechał,

pracował tylko piętnaście minut. Po tem trzeba było zatrzymać maszynę. Nie dawało się kosić, gdyż słoma jest za mokra, nawijała się na wał. Musimy więc jeszcze trochę poczekać. Dzisiaj gospodarz z Białego Zdroju chce zebrać hektar rzepaku, może tam pójdzie nam lepiej.

SKR w Kaliszu ma 10 kombajnów, z których 7 pracować będzie u rolników, a trzy pozostałe — na polach własnego zespołowego gospodarstwa rolnego. Gospodarze zgłosili zamówienia na zbiór zbóż i rzepaku z 912 ha. Jednak ceny, jakie będą mu-

sieli za te usługi zapłacić, jeszcze nie są zatwierdzone przez radę nadzorczą. Spółdzielnia proponuje 245 tys. zł za godzinę pracy kombajnu, 73 tys. zł za godzinę pracy prasy i 52,5 tys. zł za snopowiązałki.

W warsztacie trwa przegląd ostatniej prasy do słomy i orkana. Pozostały sprzęt żniwny czeka każdej chwili gotowy do pracy. Kilku traktorzystów wykonuje opryski ziemniaków przeciw stoncom.

(dokończenie na str. 2)

Nieustający konkurs „Głosu Pomorza” dla sprzedawców w kioskach „Ruchu”

## Nasi najwięksi przyjaciele

Od 1 czerwca br. trwa nieustający konkurs „Głosu Pomorza” dla sprzedawców w kioskach „Ruchu”. Ogłosiliśmy go z myślą o poskaniu nowych czytelników gazety, co nie mogłoby się dokonać bez udziału naszych przyjaciół — kioskarzy.

Konkurs jest dwójakiego rodzaju. Jeden — na największą miesięczną sprzedaż „Głosu Pomorza” w trzech kategoriach kiosków: dwóch — w miastach, tj. usytuowanych w miejscach bardziej i mniej atrakcyjnych handlowo oraz na wsi.

I drugi — rozstrzygany co kwartał — na najwyższy procentowy wzrost sprzedaży „Głosu Pomorza” w porównaniu z kwartałem poprzednim. Ten konkurs rozpoczął się 1 lipca, a pierwsze jego podsumowanie nastąpi we wrześniu. Przypomnijmy, że w tym konkursie na zwycięzców czekają wysokie nagrody pieniężne i rzeczowe nagrody pocieszenia.

W pierwszym z wymienionych konkursów dokonaliśmy już podsumowania wyników czerwca. Przy życzliwej współpracy pracowników oddziałów kolportażu oddziałów „Ru-

chu” w województwach koszalińskim i słupskim (którym tą drogą serdecznie dziękujemy za pomoc) ustaliliśmy zwycięzców czerwcowej edycji konkursu o nagrodę-niespodziankę za największą ilościowo sprzedaż „Głosu Pomorza”.

Naszymi największymi przyjaciółmi okazali się sprzedawcy: w kioskach miejskich atrakcyjnie handlowo usytuowanych — pani Zofia Obszyńska z kiosku nr 29 w Kołobrzegu.

— w kioskach mniej atrakcyjnie handlowo położonych — pani Urszula Krefta — z kiosku nr 1 w Łęborku.

— w kioskach wiejskich — pani Łucja Sońta — z kiosku nr 157 w Mielnie.

Serdecznie gratulujemy, nagrody wręczymy jeszcze w tym tygodniu, a wszystkim przyjaciołom kioskarzy — chcemy do udziału w kolejnych edycjach nieustającego konkursu „Głosu Pomorza”.

Redakcja

Paryska konferencja „2+4” plus Polska

## Gwarancje graniczne jeszcze przed zjednoczeniem

Tematem dnia we wczorajszych doniesieniach agencji — była paryska konferencja w sprawie zjednoczenia Niemiec, z udziałem przedstawicieli obu państw niemieckich, czterech mocarstw i Polski. W chwili oddawania gazety do druku, nie znaliśmy jeszcze pełnych rezultatów konferencji.

W godzinach przedpołudniowych minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher opuścił salę obrad konferencji, aby spotkać się w polskiej ambasadzie z ministrem Krzysztofem Skubiszewskim. Po zakończeniu rozmów, które trwały ponad godzinę, obaj ministrowie stwierdzili, że spotkanie było konieczne i mają nadzieję na rozwiązanie wszystkich spornych jeszcze problemów.

Czy możemy więc być optymistami?

mi? Wszystko wskazuje, że tak. Przemawia za tym udział polskiego ministra w paryskich rozmowach, jak i zrozumienie naszego stanowiska przez cztery mocarstwa.

(dokończenie na str. 2)

## Słupsk: Duch prywatyzacji

Na targowiskach

(Inf. wł.) Słupskie bazy ogarnął duch prywatyzacji. Objawia się to między innymi większą dbałością o teren, na którym się handluje, o obiekty handlowe, wystrój wystaw i reklamy. Na bazarze przy ul. 22 Lipca ustawiono więcej kłobów metalowych na śmieci z firmowym znakiem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Pojawili się nowe, świeżo wylakierowane, ozdobione kolorowymi sztykami pawilony. Między innymi OPPM z Koszalina „wprowadziło” swoje wędliny do białego pawilonu, estetycznie wyposażonego w czyste i ładne sprzęty, gabloty itp. Zawsze to przyjemniej kupować z lady w pawilonie niż w kurzu z brudnej ciężarówki lub chłodni. Dla wygody klienteli ustawiono w przyczepie kem-

- ★ Rozpoczęto przygotowania do tej operacji
- ★ Społeczeństwo dowie się co najmniej pół roku wcześniej

## Będzie wymiana pieniędzy, ale nie w tym roku

Co kilka miesięcy pojawia się w środkach masowego przekazu informacja dementująca rzekomy zamiar wprowadzenia wymiany pieniędzy. Na wczorajszej konferencji prasowej prezes NBP, Władysław Baka zapytany kolejny raz o denominację polskiej złotówki tym razem nie zaprzeczył. Przedstawił dość obszerne wyjaśnienie na ten temat. Jego zdaniem wymiana pieniędzy ma sens, gdy dokonuje się na gruncie pełnej stabilizacji, kiedy wygaszone są wszelkie źródła inflacji.

Prezes NBP zapowiedział, że do wymiany pieniędzy nie dojdzie ani w tym roku, ani zapewne jeszcze za rok. Trwają natomiast prace przygotowawcze do tej operacji. Do denominacji złotówki nie dojdzie gwałtownie z dnia na dzień — zapewnił Wł. Baka. Zostanie ona przeprowadzona w podobny sposób jak swego czasu we

Francji, czyli przez dłuższy okres. Będzie trwała dwa—trzy lata, a może nawet cztery. W obiegu będą wówczas jednocześnie stare i nowe złote.

Na spotkaniu z dziennikarzami padło też zapewnienie, że społeczeństwo będzie o zamierzonej operacji poinformowane przynajmniej z sześciomiesięcznym wyprzedzeniem. (e)

GUS o wynikach I półrocza

## Złotówka się umacnia, bezrobocie wzrasta

Główny Urząd Statystyczny poinformował o wynikach gospodarczych I półrocza. Nastąpił poważny, wynoszący 28 procent spadek produkcji. Zmniejszył się poziom inwestowania, także w budownictwie mieszkaniowym. Do pozytywnych tendencji zauważonych przez GUS zalicza się wyraźne zmniejszenie tempa inflacji, umocnienie złotówki, a także globalne zrównoważenie rynku dóbr i usług konsumpcyjnych.

Zmiany gospodarcze, które zaszyły w minionym półroczu odbiły się na codziennym życiu polskich rodzin. Nastąpił spadek realnych dochodów ludności, zwiększyło się bezrobocie. Miesięcznie przybywa około stu tysięcy osób poszukujących pracy. Zmieniła się także struktura wydatków rodzinnych. Większość miesięcznego budżetu pochłania żywność, opłaty za mieszkanie, światło i gaz. Odbiła się to kosztem zakupu dóbr trwałego użytku. (e)

TATO, ty robisz już BIZNES i zapewne chcesz, by w TWOJE ślady poszła Twa latorośl. Nic prostszego. Kup dziecku

BIZNES

(gry, testy i zabawy dla młodszych od 12 do 107 lat)

— tylko za trzy tysiące złotych — jeszcze w niektórych kioskach „Ruchu”, na obozach harcerskich i w „Domach Książki” — najlepsza lektura na lato — zaskakuje, bawi i uczy.

## Kabel, który połączy nas z Europą...

(Inf. wł.) Dzień 14 lipca br. zapisze się z pewnością w historii zarówno koszalińskiej, jak i krajowej oraz międzynarodowej telekomunikacji. Tego dnia rozpoczęto układanie podmorskiego kabla światłowodowego, który połączy polski brzeg z duńską wyspą Bornholm. Dzięki podmorskiemu kablowi możliwe będzie przekazywanie jednocześnie 1920 rozmów telefonicznych. Po zakończeniu budowy Automatycznej Centrali Międzynarodowej w Warszawie, uruchomieniu radiolinii między Warszawą a Koszalinem oraz oddaniu do użytku części Wojewódzkiego Centrum Telekomu-

nikacji w Koszalinie — znacznie łatwiej będzie można uzyskać połączenie telefoniczne z wieloma krajami Europy a nawet i innych kontynentów.

Nowinką techniczną w skali światowej jest natomiast to, że po raz pierwszy układa się kabel podmorski na odcinku ponad stu kilometrów bez jednego choćby stopnia wzmacniania i korekcyj sygnalu. Dotychczas co kilka kilometrów trzeba było wraz z podmorskim kablem zatapiać potężne kapsuły ze stopniami wzmacniającymi, połączone z dodatkowymi kablami energetycznymi...

Warto przypomnieć, że polski brzeg połączony jest z Bornholmem już od trzydziestu lat kablem miedzianym. Zapewniał on możliwość uzyskania zaledwie sześćdziesięciu łącz telefonicznych co nie mogło zaspokoić potrzeb.

W 1984 roku Instytut Łączności przeprowadził analizę techniczno-ekonomiczną potrzeb łącznościowych. Okazało się, że bez 1920 łącz międzynarodowych nie rła co myśleć o prawidłowym rozwoju łączności telefonicznej Polski ze światem... W połowie lat osiemdziesiątych nie można było nawet marzyć o możliwości ułożenia nowoczesnego kabla podmorskiego, ponieważ nasz kraj objęty był embargiem na dostawę sprzętu telekomunikacyjnego o pojemności transmisyjnej 140 megabitów.

(dokończenie na str. 2)

Rozmowy przedstawicieli rządu i rolników

## Wczoraj o kredytach, dziś o skupie

W gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej rozpoczęły się trzydniowe rozmowy przedstawicieli rządu banku i związków zawodowych reprezentujących rolników. Tuż przed rozpoczęciem rozmów przedstawiciele obu stron byli dobrej myśli i mieli nadzieję na zbliżenie stanowisk.

Wczoraj omawiano sprawy związane z kredytowaniem rolnictwa. Organizacje związkowe postulowały oprocentowanie tych kredytów w wysokości 12 proc. w skali rocznej. Natomiast strona rządowa proponowała wyższą stopę procentową — 20 proc. Są to kredyty na skup płodów rolnych. Ogólna suma tych kredytów wyniesie 7 bilionów złotych, co — zdaniem rolników — jest zbyt małą kwotą.

Rozmowy będą kontynuowane dzisiaj, a ich tematem będą problemy związane ze skupem zbóż. (e)

2000 ofiar

Przedwczoraj Filipiny nawiedzone zostały przez tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi. Największe straty zanotowano w północnej części kraju na wyspie Luzon. Liczba ofiar śmiertelnych szacuje się już na ponad 2000, setki osób jest rannych. Pod gruzami jednego z zakładów odzieżowych pogrzebanych zostało 120 pracowników. Dotychczas nie wydobyto wszystkich uczniów znajdujących się pod gruzami zniszczonych szkół. Straty materialne ocenia się jako bardzo duże. (o)

W KRAJU

Biurowo stanu Illinois

W Warszawie otwarto Biuro stanu Illinois. Biuro handlowe stanu, będzie zajmowało się doradztwem i pomocą tym firmom, które chcą prowadzić interesy w Polsce. Będzie ono obsługiwało także polskie firmy bądź spółki joint ventures sprzedające swoje wyroby w stanie Illinois. Jest to dziesiąte biuro tego stanu w świecie, a pierwsze w Europie Wschodniej.

Optymistyczne nazwy

Trzy spółdzielnie mieszkaniowe funkcjonujące w Tarnowie mają krzepiące nazwy — „Przyszłość”, „Nadzieja” i „Perspektywa”. Mniej optymistyczna jest mieszkaniowa rzeczywistość. W minionym półroczu oddano do użytku 200 mieszkań, o połowę mniej niż zaplanowano.

„Solidarność” o własnym projekcie ustawy

W Gdańsku obradowało Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Dyskutowano nad związkowym projektem nowej ustawy o związkach zawodowych. Tem sam temat będzie wkrótce przedmiotem obrad plenarnych Krajowej Komisji „S”.

Trzydniowe posiedzenie Sejmu

19 lipca rozpocznie się trzydniowe posiedzenie Sejmu. Na porządku obrad znajduje się m.in. sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o wliczeniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy. Przedstawiony będzie także rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. (e)

NA ŚWIECIE

Rozmawiać, czy nie?

Powołując się na przedstawicieli ambasady Litwy w Moskwie agencja Nowosti podała, że rozmowy pomiędzy Litwą a Związkiem Radzieckim, które miały rozpocząć się zaraz po jeździe KPZR zostały odroczone na czas nieokreślony. Przyczyną tego jest brak zgody deputowanych do parlamentu litewskiego. Jedni są za tym aby rozmowy podjąć natychmiast, a inni są temu przeciwni. Jeszcze inni opowiadają się za nawiązaniem bezpośrednich stosunków z Federacją Rosyjską.

Do Berlina — bez wiz

Polacy i obywatele innych państw Europy wschodniej będą mogli nadal podróżować do Berlina Zachodniego bez wiz i przebywać tam do 31 dni. Planowane pierwotnie przez zachodnich sojuszników wprowadzenie obowiązku posiadania wiz zostało na razie odroczone.

Uczczono rocznicę zabicia cara

W Świerdłowsku, gdzie w nocy z 16 na 17 lipca 1918 roku zamordowano cara Mikołaja wraz z rodziną odbyły się wiece żałobne i msza poświęcona pamięci zmarłych. Domek, w którym rozstrzelana została carska rodzina został zburzony w latach 70-tych.

Nadżibullah ustąpi?

Prezydent Afganistanu Nadżibullah na wczorajszej konferencji prasowej po raz pierwszy poinformował o możliwości ustąpienia z zajmowanego stanowiska, jeśli decyzja taka przyczyni się do przywrócenia pokoju w kraju. (o)

kalendarza

Niektórych ludzi więcej uspokaja kłamstwo niż ich własna prawda (Friedrich Hebbel)

Imieniny dziś — Kamila, Szymona jutro — Wincentego, Włodzisława

Słońce wschodzi o 4.42, zachodzi o 21.12

Dziś na Pomorzu Środkowym spodziewane jest zachmurzenie umiarkowane, wzrastające do dużego z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura maksymalna w dzień 19 st. Wiatr umiarkowany i dość silny, północno-zachodni.

Melomanom polecamy koncert w ramach festiwalu „Głogów europejska stolica kultury” — program II, godz. 20.15. (s)

## Nowy banknot 500-tysięczny Kredyty — do 2 miliardów

1 sierpnia wejdzie do obiegu nowy banknot o nominale 500 tysięcy zł. Jego wygląd to na razie tajemnica Narodowego Banku Polskiego. Do tychczas w obiegu znajduje się już 13 nominalów banknotów, ten będzie 14 z kolei.

Także od 1 sierpnia NBP uruchomi specjalne kredyty na rozwój przedsiębiorczości, szczególnie prywatnej. Będzie można wziąć kredyt do 2 miliardów zł i spłacać go w ciągu 7 lat.

(o)

## Paryska konferencja „2+4” plus Polska

(dokończenie ze str. 1)

Ale jeszcze bardziej zasługuje na uwagę stanowisko samych Niemiec. Za uregulowaniem wszystkich spornych spraw polsko-niemieckich wypowiada się minister Genscher, a ostatnio także kanclerz Kohl. Pełne uznanie granicy na Odrze i Nysie uniarygodniłoby sytuację Niemiec w Europie. Taki układ — zda-

niem Kohla — oznaczałby rozpoczęcie nowego okresu w stosunkach polsko-niemieckich.

Stanowisko polskie jest jednoznaczne: wszystkie najtrudniejsze sprawy, w tym uznanie granicy na Odrze i Nysie, powinny zostać rozwiązane jeszcze przed pełnym zjednoczeniem Niemiec. Tak, aby w przyszłych rozmowach Polska nie została osamotniona. (o)

## Porozumienie w sprawie uznania naszych granic

Francuski minister spraw zagranicznych poinformował wczoraj wieczorem, że oba państwa niemieckie, cztery mocarstwa — Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Francja oraz Polska osiągnęły porozumienie w sprawie zapewnienia trwałego charakteru granicy polsko-niemieckiej, po połączeniu RFN i NRD. Porozumienie dotyczy sposobu rozwiązania problemu granicy zjednoczonych Niemiec i Polski, zarówno co do zasad, jak i trybu oraz kalendarza uzgodnień. (o)

## SPORT

### ŚWIETNE WYNIKI LEKKOATLETÓW

Podczas mityngu lekkoatletycznego w Barcelonie padło wiele świetnych wyników. Amerykanin Carl Lewis skończył w dal 8,51 m, jego rodak Tim Bright uzyskał w skoku o tyczce 5,73 m, a kolejny zawodnik z USA, Mike Marsh przebiegł 100 m w czasie 10,17 sek. Jednak najlepszy rezultat uzyskała sztafeta 4 × 100 m z klubu Lewisa, Santa Monica — 37,93 sek.

### LEMOND BLIŻEJ LIDERA!

Wczoraj odbył się już szesnasty etap kolarskiego wyścigu Tour de France. Przewodnikiem utrzymał Włoch Claudio Chiappucci, ale na zaledwie 5-sekundową przewagę nad Amerykaninem Gregiem Lemondem, który ma szansę powtórzyć zwycięstwo z roku ubiegłego.

### DO LECHA Z POWODU... MIESZKANIA!

Napastnik Wisły Kraków, Kazimierz Moskal zmienia barwy klubowe. Transfer piłkarza do klubu mistrza Polski, Lecha Poznań wyniósł 800 milionów złotych. W grodzie Przemysława Moskal ma otrzymać mieszkanie M-4, którego daremnie oczekiwał w Krakowie. Z decyzją zawodnika nie mogą pogodzić się kibice Wisły, którzy wczoraj urządzili akcję protestacyjną pod siedzibą klubu. Przybyło jednak mało ludzi, toteż protest ma być kontynuowany podczas najbliższego sparingu Wisły z Resovią. Może zorganizują zrzutkę na M-4 w podwawelskim grodzie? (wim)

## NA TARGOWISKACH

### KOSZALIN

(Inf. wł.). Na koszańskim targowisku już czuje się pełnię lata, a nawet początek jesieni. Związują to m.in. słoiki „twist-off”, w których gromadzone będą zimowe zapasy grzybów i owoców. W zaleźności od pojemności, słoiki kosztują od 1000 do 1500 złotych. Zbliżającą się nieuchronnie jesień obwieszczają także leśne grzyby. Zbieracze przynoszą na targowisko głównie kurki, choć zdarzają się już pierwsze podgrzybki i kozaki...

W pełnym rozkwicie znajduje się zielony rynek. Kupujący mogą do woli przebieierać w warzywach i owocach. Ceny jednak ciągle szokują. Za woreczek (około kilograma) bobu płacono 7 tysięcy złotych, za dorodne pomidory nawet 10 tysięcy. Drogie są również wino, kilogram ceniono bowiem na 8 tysięcy. Pęczek marchwi kosztował wczoraj 1000 złotych, a za jeden kalerifor trzeba było zapłacić 2 tysiące złotych. Wyraźnie skończył się sezon na truskawki. Oferowali je nieliczni sprzedawcy, zając 15 tysięcy za lubiankę. Jeśli brać pod uwagę cenę, mocno na rynku trzyma się czarna porzeczka, której kilogram sprzedawcy cenili na 9 tysięcy złotych...

Z owoców „egzotycznych”, jakie trafiają na koszański bazar, wypada wymienić banany (po 13,5 tysiąca złotych) i cytryny (po 9,5 tysiąca).

Wprawdzie koszańskie targowisko jest bazarem typowo miejskim, zachowało jednak pewne elementy autentycznego wiejskiego targu. Tu można między innymi kupić najprawdziwszą parkę prosiąt. Jeden z rolników żądał za nią 450 tysięcy złotych.

Jeszcze niezbyt odległe wydają się czasy, kiedy kupno opon samochodowych graniczyło wręcz z cudem. Obecnie można je kupić bez kłopotu nawet na targowisku. Za komplet opon (pięć sztuk) do małego

fiata (bis) trzeba zapłacić 750 tysięcy złotych. Chętnych do kupna znaleźć jednak bardzo trudno... (js)

### SŁUPSK

(dokończenie ze str. 1)

Generalnie — taniej niż na „handlowych” ulicach i straganach w centrum miasta o co najmniej tysiąc złotych. Ale... tak powinno być. Po to jest konkurencja. W najlepszej sytuacji są ci, którzy dobrze znają „topografię” bazaru i doskonale orientują się, gdzie można kupić taniej.

Ostrzegamy: dużo na bazarach i targowiskach mąki sprzedawanej w cenie 2600 zł. Ta mąka jest niejednokrotnie zleżała, zawilgocona, z robakami! Najlepszą mąkę sprzedają akwizytorzy wiejskich młynów. Jest to mąka tortowa bezpośrednio ze świeżego przemiału. Taką mąkę można kupić z ciężarówką przy ul. Królowej Jadwigi.

Targowisko przy ul. Wolności straciło nieco na popularności, ale stała klientela robi frekwencję. Na zielonym targu od strony ul. Wolności taniej niż gdziekolwiek w mieście. Wcześniej rano można tutaj kupić najtańsze ziemniaki w cenach 600—700 zł (odmiana „Irys”) oraz 800 zł (odmiana „Freja”). Kapustę i kalerifory prosto z wozów i ciężarówek sprzedawano po 2 tys. zł za sztukę. Pojawili się pierwsze wino w cenie 7500 zł za kilogram. Amatorów było wielu, kupowali większe ilości owoców na kompoty i konfitury.

Bardzo zdrożały jaja. Fermowe sprzedawano po 600 zł, gospodarskie po 700 zł. Nic to w porównaniu z ceną jaj w sklepie „Społem” gdzie za fermowe płacono... 730 zł! W śródmieściu Słupska, na straganie przy ul. Wojska Polskiego, jaja w tym dniu kosztowały 630 i 620 zł (ce)

## KERM o nowych zasadach współpracy

Pod przewodnictwem wicepremiera Leszka Balcerowicza obradował wczoraj Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. KERM przedyskutował projekt ustawy uchylającej ustawę o jednostkach innowacyjno-wdrożeniowych. Zajął się także propozycjami zmian dotyczącymi warunków socjalno-bytowych ludności wiejskiej, w tym założeniami reformy ubezpieczenia społecznego rolników. Komitet ocenił też realizację założeń programowych kształtowania warunków życia na wsi w ub. roku.

Ważnym punktem wczorajszego posiedzenia były sprawy przebudowy dwustronnych mechanizmów współpracy gospodarczej i handlowej Polski z krajami i obszaru płatniczego oraz problemy rozwoju kompleksu paliwowo-energetycznego.

(e)



## Trwa reforma sądownictwa

## Nowi prezesi koszańskich sądów

(Inf. wł.) W koszańskim sądownictwie zakończył się niedawno proces zmian kadrowych na stanowiskach kierowniczych. Po raz pierwszy w okresie powojennym sędziowie mieli bezpośredni wpływ na wybór swoich szefów. Wybory odbywały się w różnym trybie w zależności od instancji, w każdym jednak przypadku to właśnie sędziowie rekomendowali ministrowi sprawiedliwości swoich kandydatów na prezesów sądów. Chociaż ostateczną decyzję o wręczeniu nominacji podjął minister, bez ryzyka można stwierdzić, że przypadły one w udziale ludziom cieszącym się zaufaniem środowiska sędziowskiego.

Przypomnijmy zatem, że w lutym br. nominację na stanowisko prezesa Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie otrzymał sędzia Piotr Tykarski (l. 63), wcześniej pełniący funkcję przewodniczącego Wydziału Cywilnego SW. W kwietniu br. mianowano dwóch nowych wiceprezesów tego sądu: sędziego SW Jana Głuszynskiego, także cywilistę (l. 61) oraz Romana Czernikiewicza (l. 35), dotychczasowego sędziego w Wydziale Karnym SW.

Poprzedni prezes SW w Koszalinie, sędzia Tadeusz Goździcki, który pracował w sądownictwie ponad czterdzieści lat, z końcem czerwca br. odszedł na emeryturę.

Niedawno też wręczono ostatnie nominacje na stanowiska prezesów sądów rejonowych. Funkcję prezesa SR w Koszalinie powierzono dotych-

czasowemu sędziemu tego sądu — Januszowi Skibickiemu (l. 36). Prezesem SR w Szczecinku został sędzia Eugeniusz Dolecki (l. 59), a SR w Kołobrzegu — sędzia Alicja Kowalikiewicz (l. 52).

W Drawsku Pomorskim funkcję prezesa SR pełni jedynie spośród nowo mianowanych, który pozostał na stanowisku — dotychczasowy prezes tego sądu, sędzia Czesław Podgórny (l. 34). Natomiast prezesem SR w Białogardzie został sędzia Marian Wawrzynkiewicz (l. 45), ten sam który w kwietniu 1982 roku, z powodów politycznych, odwołany został ze stanowiska przewodniczącego Wydziału Cywilnego tutejszego sądu.

Trwają przygotowania — w ramach reformy sądownictwa — do utworzenia sądów apelacyjnych. Już w najbliższym czasie koszańscy sędziowie wybiorą swoich kandydatów do tych sądów.

Ponadto w grudniu br. upływa kadencja w pracy ławników. Termin wyboru nowych określono na koniec października. Przypomnijmy, że ławników Sądu Wojewódzkiego i sądów rejonowych wybiera rada gmin, których obszar objęty jest właściwością tych sądów, w głosowaniu tajnym. Kandydatów zgłasza mogą organizacje, stowarzyszenia, związki zawodowe, ale także — i to jest nowum — grupa co najmniej dwudziestu pięciu obywateli posiadających czynne prawo wyborcze. (kaj)

## Nowe konsulatory i ośrodki kultury polskiej

tytuacji rozmów nad nowymi porozumieniami. Mają one w zasadniczy sposób zliberalizować zasady ruchu osobowego między Polską a Związkiem Radzieckim.

(e)

## Płoną lasy i... samochody

(Inf. wł.) Sezon letni wpłynął rozluźniając na samopoczucie turystów i u rlopowiczów. I tak powinno być, ale... nie wolno zapominać o bezpieczeństwie. Jak wynika z informacji Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej w Słupsku, w pierwszym półroczu br. w województwie słupskim wybuchło aż 328 pożarów. W porównaniu z rokiem ubiegłym sytuacja się pogorszyła: zanotowano 37 pożarów więcej. Straty spowodowane pożarami oszacowano na prawie dwa miliardy 200 milionów złotych.

Przyjrzyjmy się bliżej smutnej statystyce. Wśród działań gospodarki do-

tkniętych pożarami w największym stopniu, na czoło wysuwają się: lokale mieszkalne (59 pożarów, straty około 53 milionów zł), leśnictwo (42 pożary, straty około 5 milionów zł), rolnictwo indywidualne i państwowe (ogółem 39 pożarów). Straty w rolnictwie spowodowane pożarami oszacowano na kwotę około 800 milionów złotych. 109 pożarów różnego pochodzenia i w różnych miejscach przyniosło straty sięgające prawie 700 milionów zł. Płoną lasy, mieszkania, stodoły, budynki z inwentarzem i... samochody. Te ostatnie zapalały się najczęściej podczas prac remontowych i spawania.

### Nie zdążyli się nacieszyć

Wiesław S., który włamał się do sklepu w Korzybiu, gm. Kępice nie miał przyjemności zgarnięcia towaru z półek. Zaraz po wejściu do środka został przyłapany przez policjantów. W Słupsku inni wspaniale też się długo nie cieszyli. Ze sklepu przy ul. W. Polskiego ukradli 86 par rękawic i 6 par butów. Uciekali szybko, ale policja była lepsza.

### Cwaniak

Targowisko w Kołobrzegu prawie codziennie jest miejscem kradzieży bądź oszustwa. Ostatni incydent też wart jest odnotowania. Tomasz K. sprzedawał magnetofon „Hitachi”. Żądał 425 dolarów. Znalazł kupca, przeliczył dolary. Brakowało pięciu. Klient przeliczył jeszcze raz dolary, dołożył brakujące pięć. Podziękował i odszedł z magnetowidem. Znacznie później okazało się, że ma bardzo złe ręce. Tomasz K. stwierdził, że ma w ręku wprawdzie 15 banknotów, ale jednodolarowych.

### Niecierpliwy interesant?

Sekretarki w Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn” w Słupsku nie było przez chwilę na stanowisku pracy. Kiedy wróciła nie było już jej turek. A z nią portmonetki i dwóch złotych pierścionków. Bezpieczniej mieć na palcu. (e)

## Kabel, który połączy nas z Europą...

(dokończenie ze str. 1)

Takie ostre rygory ustanowił CO-COM — grupa najbardziej uprzemysłowionych krajów świata.

Dopiero powstała w 1988 roku grupa skandynawsko-polska zdołała przekonać światowe potęgę ekonomiczną, że podmorski kabel jest niezbędny i że stanowi on fragment europejskiej sieci telekomunikacyjnej Północ-Południe. Po uzyskaniu zezwolenia podpisano umowę, w myśl której koszty położenia kabla będą dzielone po połowie przez stronę duńską i polską.

Główny ciężar operacji układania podmorskiego kabla wzięła na siebie duńska firma NKT. W tym celu wynajęto specjalistyczny statek — kablo-wiec o nazwie „Peter Faber”. To on na głębokości 60 centymetrów pod dnem ułożył dokładnie 107,7 kilometra kabla.

W minioną sobotę przeprowadzono w Mielnie udaną próbę przerzucenia ze statku końca kabla na polski brzeg. Pod koniec tygodnia „Peter Faber” spodziewany jest w pobliżu Bornholmu.

Na naszych zdjęciach prezentujemy migawkę z przeprowadzonej operacji.

Tekst i zdjęcia: JERZY SZYCH



## Na razie pracuje tylko część bizonów

(dokończenie ze str. 1)

W tej chwili najwięcej jednak ludzi i maszyn zatrudnionych jest przy transporcie wapna łąkowego z miejscowej kopalni.

Tymczasem nad morzem żniwa już się rozpoczęły. Pracownicy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Sianowie w minioną sobotę kosili jęczmień ozimy. Teraz od dwóch dni koszą rzepak, zebrali go kombajnami z 20 ha. Ten eskaer posiada 11 bizonów, z których wczoraj pracowało aż 6. W całej gminie jest do zbioru około 3100 ha zbóż, 190 ha rzepaku i 160 ha lnu. Ile z tego zbioru maszyn ze spółdzielni, nie wiadomo. W roku ubiegłym skosiły 1500 ha, więc w tym pewnie 1200—1400 ha. Ceny usług są co prawda wysokie, ale jeśli już ktoś zasiał, uprawiał, to i musi zebrać. W Sianowie za godzinę pracy bizona wraz z szarpaczem słomy trzeba płacić 300 tys. zł, bez szarpacza — 250 tys. zł, za prasowanie — 90 tys. zł, a za wypożyczenie przyczepy — 3 tys. zł.

Spółdzielnia ta i w tym roku wypożyczyła przyczepę. Jest to bardzo potrzebne, szczególnie teraz, kiedy — aby lepiej sprzedać zboże — należy je zawieźć do PZZ.

Obecnie SKR Sianów udostępnił dystrybutor, jakie ma w Zakładach Usług Mechanizacyjnych, rolnikom. Gospodarze mogą więc kupować olej napędowy w Suchej Koszańskiej, Bielkowie, Węgorzewie oraz w Sianowie i płacić tam taką samą cenę, jak w stacjach CPN, czyli 1900 zł za litr. Bardzo sobie to chwala.

SUR Sławno rozpoczęła żniwa w ubiegły poniedziałek. Na polach z jęczmieniem ozimym i rzepakiem kombajny pracowały już 20 godzin. Na zlecenia rolników czeka tu 16 bizonów i 9 pras do słomy. Zanim wszystkie wyjadą na pola, minie jeszcze — jak ocenia prezes SUR Albert Paszkiewicz — dziesięć dni. Jego zdaniem, dopiero pod koniec lipca zboża będą nadawały się do zbioru.

Podczas ustalania cen za usługi przyznano ulgi członkom spółdzielni. Oni to za godzinę pracy kombajnu płacą 270 tys. zł, a prasy — 99 tys. zł. Pozostali muszą „bulić” 300 tys. zł i 110 tys. zł.

Rolnicy narzekają na wysokie ceny usług. Eskaery nie są w stanie ich obniżyć. I tak prawie wszystkie stoją na skraju bankructwa. Wiele jednostek miało duże trudności z wyremontowaniem sprzętu żniwnego, a konkretnie z zakupem części zamiennych. Kiedyś rolnik płacił za korzystanie z kombajnu równowartość 3—4 q zboża. Teraz musi dać znacznie więcej. Ceny narzucone przez poszczególne spółdzielnie kółek są jednak bardzo zróżnicowane. Może więc niektórzy gospodarze będą zamawiać bizony w sąsiednich gminach zamiast w miejscowym eskaerze? (bog)

## Do armii — i będzie spokój!

Władze chińskie planują podwoić liczbę studentów, kierowanych do szkół oficerskich celem odbycia obowiązkowego przeszkolenia. Ma to służyć osłabieniu utrzymujących się nastrojów antykomunistycznych po ubiegłorocznych wydarzeniach na placu Tiananmen w Pekinie, których głównymi bohaterami byli studenci miejscowego uniwersytetu. (s)

## NASA pod lupą

Prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush powołał niezależną komisję do zbadania działalności Krajowej Agencji ds. Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej. W ubiegłym miesiącu okazało się, że wyniesiony na orbitę z wielką pompą i kosztem 1,5 miliarda dolarów teleskop Hubble nie wykona powierzonych zadań. W fazie pro-

dukcji popełniono bowiem elementarny błąd przy konstrukcji głównego zwierciadła. Dwa wahadłowce zostały usunięte z wyrzutni z powodu wycieku płynnego wodoru, grożącego eksplozją układu napędowego. Projektowana załogowa stacja orbitalna może okazać się zbyt ciężka i skomplikowana w obsłudze. Wszystko to wyszło na jaw, gdy rząd chciał wystąpić w Kongresie o zwiększenie funduszy NASA o jedną czwartą, to jest do 15 miliardów dolarów. (o)

Dnia 16 lipca 1990 roku  
zmarła Kochana ŻONA, MATKA i BABCIA  
sp.

**Maria Bilska**

Pogrążona w smutku

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 lipca 1990 roku o godz. 14.20  
na Cmentarzu Komunalnym w Słupsku

G-9093

O D pewnego czasu coraz donośniej słychać głosy polityków, publicystów i działaczy związkowych domagających się przedterminowych, możliwie rychłych wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Koronnym argumentem na rzecz takiego rozwiązania jest, iż obecny skład Sejmu i personalna obsada urzędu prezydenta Rzeczypospolitej nie odpowiada realnej konfiguracji sił politycznych w kraju, co w konsekwencji obniża prestiż i skuteczność działania tych instytucji. Nie wchodząc w ocenę trafności takich postulatów i opinii, chciałbym się tu zająć ich prawnokonstytucyjnym aspektem.

Jest rzeczą oczywistą, że ani przedterminowe wybory parlamentarne, ani wybory prezydenckie nie mogą odbyć się tak długo, jak długo trwa kadencja Sejmu, powołanego w dniach 4 i 19 czerwca 1989 roku, oraz jak długo obsadzony jest urząd głowy państwa. Problemem są tu więc nie tyle same wybory, ile to, jak zgodnie z przepisami konstytucji przerwać bieg kadencji obu tych organów państwa.

Zacznijmy od parlamentu.

Konstytucja z 1952 roku nie przewidywała aż do 1989 roku możliwości rozwiązania Sejmu przed upływem kadencji. Wprawdzie Sejm PRL dwukrotnie skracal, a raz wydłużał swą kadencję, ale każdorazowo czynił to przez — ad usum danego przypadku — dokonanie zmian konstytucji. Nie można powiedzieć, aby praktyka taka odpowiadała ściśle wymogom praworządności.

Nowela wniesiona do konstytucji w kwietniu ub. r., będąca rezultatem porozumienia zawartego przy „okrągłym stole” — radykalnie zmieniła sytuację. Wiązało się to, po pierwsze, z przywróceniem instytucji prezydenta i Senatu, a po drugie, z godnym pochwały dążeniem do konstytucyjnej legalizacji samorozwiązania się Sejmu.

W obecnym stanie prawnym Sejm może ulec rozwiązaniu przed upływem kadencji tylko w następujących przypadkach:

— Jeśli podejmie stosowną uchwałę większością 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów;

— jeśli taką decyzję podejmie prezydent.

W obu przypadkach rozwiązanie Sejmu prowadzi do automatycznego rozwiązania Senatu. Senat samodzielnie nie może decydować o swoim rozwiązaniu lub o rozwiązaniu Sejmu.

Gdy idzie o prezydenta, odmiennie niż w Polsce przed wojną i w licznych krajach o systemie parlamentarno-gabinetowym, obecnie jest on wyraźnie skreślony w swym prawie do rozwiązywania parlamentu. Może, ale nie musi tego czynić w trzech tylko przypadkach, jeżeli: (1) Sejm przez 3 miesiące nie uchwala ustawy budżetowej, (2) przez 3 miesiące nie powołuje rządu, (3) uchwalą ustawę lub podejmie uchwałę uniemożliwiającą prezydentowi wykonywanie jego uprawnień dotyczących czuwania nad przestrzeganiem konstytucji, strzeżenia suwerenności i bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności jego terytorium oraz przestrzegania międzynarodowych sojuszy politycznych i wojskowych.

## Sejm, Senat, prezydent: kto rozwiązuje, kto odwołuje?

Prezydent, mając zamiar rozwiązać izby z któregoś z tych powodów, musi uprzednio zasięgnąć opinii marszałków Sejmu i Senatu. Zwraca uwagę brak uczestnictwa w procedurze rozwiązywania parlamentu-rządu lub premiera. Wnioski, opinie, sugestie premiera lub ministrów nie mają w tej materii znaczenia prawnego ani dla prezydenta, ani dla Sejmu.

Praktycznie rzecz biorąc rozwiązanie parlamentu, o które występują obecnie liczni politycy, może być dokonane jedynie przez sam Sejm. Czy znajdzie się w nim dostateczna większość, by decyzję taką podjąć? Może to zależeć od stopnia nadziei, jaką mają posłowie na przyszły sukces wyborczy ugrupowań, do których obecnie należą. Na decyzję posłów mogą także wpłynąć takie okoliczności jak: presja społeczna, trudności we współpracy z rządem, spory wewnętrzne utrudniające sprawne działanie izby itp. W każdym razie liczyć trzeba, że posłowie i ugrupowania reprezentowane w Sejmie działają będą w poczuciu odpowiedzialności za państwo i podejmą decyzję o ewentualnym przedterminowym zakończeniu kadencji parlamentu w najbardziej stosownym momencie. Gdyby się na to zdecydowali, prezydent miałby obowiązek zarządzić wybory do Sejmu i Senatu w ciągu trzech miesięcy od rozwiązania izb. Samorozwiązanie Sejmu jest w najbliższych tygodniach mało prawdopodobne z powodu braku ordynacji wyborczej. Próba rewizji ordynacji będzie czasową, której stosować nie sposób, ponieważ przewidziana była jedynie do wyborów z 1989 roku — nie powiodła się. Nowej ordynacji jeszcze nie ma. Zanim zostanie ona opracowana i przegłosowana w Sejmie i Senacie, upłynie sporo czasu. Obejście tej przeszkody nie wchodzi w rachubę. Ani rząd, ani prezydent nie mają bowiem prawa do wydawania dekretów (tak jak niegdyś Rada Państwa), które mogłyby zastąpić ustawę.

Opróżnienie urzędu prezydenta, pomijając takie okoliczności, jak śmierć, długotrwała choroba, która jednak tego rodzaju skutku automatycznie nie powoduje, może nastąpić tylko w dwóch przypadkach: zrzeczenia się stanowiska oraz złożenia zeń orzeczeniem Trybunału Stanu. Podobnie jak przed wojną, pozycja prezydenta RP jest więc mocna. Nie podlega on odwołaniu przez Sejm, tak jak można było odwołać do 1989 roku przewodniczącego Rady Państwa. Uprawnień takich nie ma także Zgromadzenie Narodowe, które prezydent RP jest nieusuwalny. Jedynym wyjątkiem byłoby skazanie — za naruszenie konstytucji, ustaw lub za przestępstwo — na utratę urzędu wyrokiem Trybunału Stanu. Trybunał działać może wyłącznie z oskarżenia wniesionego większością 2/3 głosów przez Zgromadzenie Narodowe.

I tym razem otwarcie drogi do nowych wyborów zależy — praktycznie rzecz biorąc — od decyzji obecnego piastuna urzędu.

Informacje, które tu zawarto, powinny pomóc czytelnikom w zorientowaniu się w prawnokonstytucyjnych aspektach toczących się obecnie dyskusji. Warto — w całym zamieszananiu, które tym dyskusjom towarzyszy — uzmysłowić sobie, kto w istocie może swą decyzją przesądzić o dalszym biegu wydarzeń.

PAWEŁ SMELA

## JAK ROBIĆ BIZNES?

# Otwarcie regionu na Europę

ROZMOWA „GŁOSU” Z MARKIEM HĄŁYSEM, DYREKTOREM KOSZALIŃSKIEGO ODDZIAŁU FUNDACJI GOSPODARCZEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

— Może pan się przedstawi czytelnikom.

— Mam 32 lata. Jestem prawnikiem, pracowałem w Izbie Skarbowej w Koszalinie, pełniłem też obowiązki radcy prawnego w Regionie „Solidarności”. Obecnie odbywam aplikację radcowską. Kierowałem Biurem Wyborczym Miejskiego Komitetu Obywatelskiego. Jestem członkiem prezydium tego Komitetu, przewodniczącym komisji przestrzegania prawa i interwencji, wreszcie działaczem Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego.

— Przejdźmy do statusu fundacji.

— Powstała przed miesiącem na prawach oddziału, posiada osobowość prawną, własne konto i biuro będące w stadium organizacji. Jej pełnomocnikiem został pan Radosław Górski. Na początek startujemy w dość skromnej obsadzie: poza wymienionymi, zastępcą dyrektora, informatyk, księgowy, specjalista od marketingu, sekretarka. Nie wszyscy jeszcze zostali zatrudnieni. W tych dniach otrzymamy pomieszczenia na biuro w Urzędzie Wojewódzkim. Na razie więc chodzę z pomysłami w głowie i podstawowymi dokumentami fundacji w teczkę.

— Cel, zakres, formy działalności?

— Najogólniej — prowadzenie szeroko rozumianej działalności gospodarczo-usługowej, przy czym podstawowym obszarem tej działalności pozostaje województwo koszalińskie. Natomiast kierunki kontaktów zagranicznych i współdziałania obejmują wiele krajów europejskich. Pragniemy tworzyć warunki do angażowania w regionie kapitału zagranicznego w rozmaitych formach i z takim samym przeznaczeniem. Poza tym będziemy prowadzić różne formy szkoleń kadr fachowych dla potrzeb gospodarki, usług, handlu, a przede wszystkim zarządzania — wyższych, średnich i niższych szczebli. Zatem nastawienie na takie formy, jak marketing, consulting, edukacja, konkretne inicjatywy gospodarcze, produkcyjne. Filarami fundacji powinny stać się: Bank Informacji Gospodarczej — już powołany, który należy wyposażyć w sieć komputerową, szkoła zarządzania i stała funkcja fundacji jako inkubatora przedsiębiorczości. Naturalnymi partnerami fundacji są lub będą koszalińskie przedsiębiorstwa produkcyjno-usługowe, władze administracyjne i samorządowe, miejscowy biznes, uczelnie, szczególnie Wyższa Szkoła Inżynierska.

— Pieniądze na rozruch i w ogóle działalność?

— Na początek pewne kwoty wysygnął fundator, czyli Region „Solidarności” oraz zainteresowane

przedsiębiorstwa. A pieniądze trzeba zarabiać rozmaitymi sposobami poprzez konkretne zlecenia, inicjatywy, przedsięwzięcia, także przez kontakty z kapitałem zagranicznym.

— Wymienił pan szkołę zarządzania jako jeden z filarów fundacji. Czymu konkretnie ma służyć?

— Mówiłem już, że szkoleniu fachowych kadr dla różnych dziedzin gospodarki. Jednym z głównych partnerów będzie uniwersytet w Glasgow-Business School. Najszybciej, gdyż już od jesieni tego roku, chcemy przeszkolić dużą grupę absolwentów szkół koszalińskich pod kątem wizyty Ojca Świętego w Koszalinie. Potrzebna będzie fachowa obsługa, hostessy, sekretarki. Pragniemy pokazać światu, że Koszalin, cały region — od strony organizacyjnej został stosownie do rangi tego wydarzenia przygotowany. Tworzymy, umownie to nazywając, szkołę sekretarek, ale także księgowych bankowców, maklerów giełdowych. Współczesna sekretarka, tak jak na Zachodzie, musi znać języki obce, umieć posługiwać się nowoczesnymi narzędziami pracy — obsługiwać teleks, telefaks, komputer. Kto u nas to potrafi? Jeśli mamy otworzyć się na Zachód, współdziałać ze światowym biznesem, musimy zdobyć te elementarne umiejętności. Chodzi oczywiście nie tylko o sekretarki, lecz o kadrę kierowniczą różnych szczebli. Te kadry absolutnie warunkują jakąkolwiek działalność gospodarczą w nowoczesnym rozumieniu.

— Zatem kadry i na wyższym poziomie?

— Tak, również te formy, jakie się nazywa „treningiem trenerów”. Te kadry szkoli się na Zachodzie — jest wiele ofert stamtąd — one w Polsce szkół innych, po czym ta grupa odbywa praktyki na Zachodzie. Dziś mamy już sporo ofert z Finlandii, Szwecji, Holandii, Anglii na prowadzenie takich szkoleń z deklaracjami pomocy finansowej, kadrowej. Trzeba tę szansę wykorzystać, zwłaszcza że Zachód jest tą formą pomocy bardzo zainteresowany i asygnuje na ten cel znaczne środki.

— Może wymieni pan jakieś inicjatywy gospodarcze, ekologiczne, mające szansę na możliwe szybkie urzeczywistnienie przy udziale fundacji.

— W ogromnej mierze zależy to od stanowiska miejscowych władz, przedsiębiorstw, od koncepcji rozwoju regionu i samego Koszalina. Jest to pewien proces, wiele spraw trzeba wyjaśnić, uporządkować, mieć klarowną wizję potrzeb, perspektyw i realnych możliwości. Wiadomo, że Skan-

kach. Seaster z dwoma silnikami turbiniowymi umieszczonymi w gondoli nad kadłubem z włókien szklanych mieści 12 osób. Kupnem hydroplanów zainteresowani są Włosi, Meksykanie, Amerykanie. Największego zamówienia, sięgającego 200 sztuk, należy się jednak spodziewać ze strony ZSRR.

## KALEJDOSKOP

### JEDNOCZĄCE KONTRAKTY

Na terenie NRD powstaje jedna z najnowocześniejszych w świecie fabryk płyt kompaktowych. To jeden z rezul-



dynawowie są bardzo zainteresowani czystym i bezpiecznym ekologicznie Bałtykiem. Stan naszego koszalińskiego wybrzeża nie jest tak zły, jak to się czasem przedstawia, stąd dodatkowa możliwość przyciągnięcia kapitału zagranicznego. Szwedów interesuje jezioro Jamno jako przyszła baza jachtowania — stąd znane koncepcje jego oczyszczenia i przeobrażenia o czyszczalni ścieków w Unieście ze zlewowej w zwrotną, przez podłączenie jej do sieci. Są różne propozycje zaangażowania Skandynawów w inwestycje ekologiczne, także na naszym wybrzeżu. Dziś za wcześnie na szczegóły.

— Słyszałem o planach dotyczących eksportu ziemiaka na Zachód w kooperacji z tamtym kapitałem.

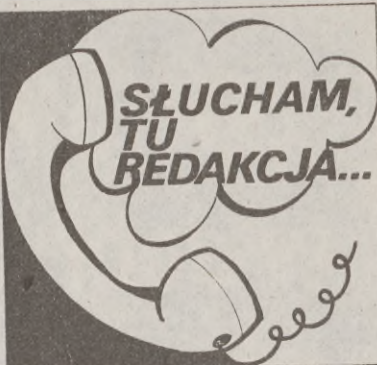
— Propozycja z grubsza sprowadza się do uzyskania w województwie obszaru o powierzchni tysiąca hektarów pod produkcję ziemniaków określonych przez partnerów gatunków. Zapewniają oni środki ochrony roślin, inną pomoc i wolę zakupu części zbiorów. Pozostałą część należałoby zagospodarować na miejscu. Tą sprawą jest zainteresowany Instytut w Boninie, PZZ, POHZ w Mściu- cach, inne pegeery — my także. Są widoki na urzeczywistnienie tej oferty.

— Kto właściwie może być klientem waszego banku informacyjnego?

— Każdy, kto chce podjąć na własną rękę jakiś biznes, ma pieniądze na większy lub mały interes, albo ich nie ma, za to oferuje ciekawy pomysł. Ktoś z kapitałem może też nie wiedzieć, jak najlepiej wykorzystać, zainwestować. My często występujemy w roli swata kojarzącego partnerów nic o sobie nie wiedzących, ale mogących stanowić zgrane stadło. Sami, przynajmniej w tej chwili, nie mamy dużych pieniędzy, dysponujemy jednak znacznym kapitałem intelektualnym, informacyjnym. Mamy już rozległe kontakty z zagranicą, z rozmaitymi partnerami, znamy ich zainteresowania i warunki zaangażowania ich kapitału w Polskę. W biznesie jest to niezwykle ważne.

JERZY RUDZIK

Fot. Kazimierz Ratajczyk



### LEP POTRZEBNY OD ZARAZ

— Doskonale rozumiem — powiedział Czytelniczka — że lepy na muchy nie należą do najbardziej estetycznych widoków, szczególnie kiedy są oblepione muchami. Ale nie chodzi mi o estetyczne widoki — dodała. — Potrzebny jest mi skuteczny sposób na piekielne muchy, przez które nie mogę otwierać okien.

Szukam wszędzie. Odwiedziłam większość koszalińskich sklepów. W „Lechii” ekspedientka powiedziała mi, że mieli... zimą.

Czy znajdzie się jakiś przedsiębiorca, który potrafi zrobić skuteczny lep i handlowiec, który zaimię się sprzedaż tego wyrobu teraz? (mł)

### GDY NIE MA GOSPODARZA

— Przez kilka lat tak zwane tereny podożynkowe były miejscem spacerów i wypoczynku mieszkańców nie tylko okolicznych osiedli, ale i całego miasta. Było tam czysto, estetycznie, wygodny deptak i zadbane zieleń. Niestety, to już przeszłość. Z załam przyglądam się — powiedziała Czytelniczka, zgłaszając swoje uwagi (a nie są to sprostowania osobno) — jak w ostatnim czasie postępuje dewastacja tego terenu i wykonanych kiedyś urządzeń.

Jakieś przedsiębiorstwo wykonywało roboty ziemne, ale ich nie skończyło i przerwało. Z okien swojego osiedla widzimy też, jak bardzo często, zwłaszcza wieczorem, przyjeżdżają ludzie i wyrwywają lastrykowe płytki z chodnika, po prostu je kradną. Czy naprawdę nie ma gospodarza tego terenu? (mł)

### FACHOWCY OD... PSUCIA

Telefon dla osoby prowadzącej działalność usługową jest bardzo ważnym narzędziem pracy. Zgłasza zamówienia, przyjmuje zlecenia. Panu Kołtyśowi mieszkającemu przy ulicy Niepodległości telefon był szczególnie potrzebny w ubiegły czwartek, 12 lipca. Tego dnia (jak zresztą i w inne) oczekiwał zgłoszeń na uprzednio dane ogłoszenie do gazety. Tymczasem telefon zamilkł.

Jak się okazało, sprawcami wylądowania telefonu byli monterzy, którzy robili coś w ulicznej studzience koło jego domu. Na interwencję w biurze napraw pan Kołtyś usłyszał odpowiedź: jak ktoś coś naprawia, to może mu się zdarzyć zepsucie.

Wytłumaczenie niby logiczne, tylko nie rozumiemy, dlaczego koszalińskie „łączności” zatrudnia takich fachowców, którzy naprawiając jedno, psują drugie, a potem na usunięcie uszkodzenia każą cierpliwie czekać, nie precyzując bliżej terminu naprawy. (mł)

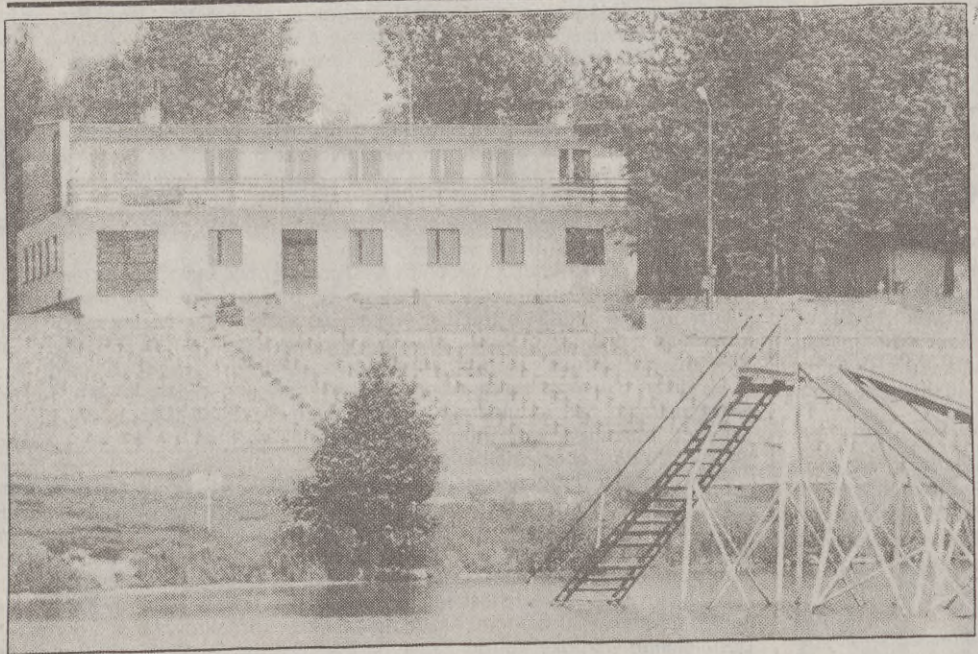
### WIDZIMISIĘ HURTOWNIKA

Pani Zielińska, która zadowolona do nasz bardzo zdenerwowana po powrocie z targowiska w Koszalinie, przekazała nam, że powodem jej wzburzenia było zachowanie się właściciela samochodu z rejestracją województwa skierniewickiego, wystawiającego swój towar w części targowiska przeznaczonej dla handlu hurtowego. Wystawił on skrzynki z cebulą i jabłkami. Cebule sprzedawał każdemu (nie tylko na kilogramy, ale — jak się wyraziła — niemal na sztuki), natomiast sprzedaje jabłek odmawiał, twierdząc, że ma je wyłącznie dla handlowców. Była oburzona takim traktowaniem klientów. Albo sprzedaje się tam wszystko w ilościach hurtowych, jeśli jest to targ dla sprzedaży hurtowej, a więc wszystko bez wyjątku, a nie według widzimisię sprzedawcy. Dodatkowym powodem irytacji była jakość jabłek, o wiele atrakcyjniejsza od tych, które oferowali przekupnie. Cóż, mamy wolny rynek, w tym jednak przypadku „wolny” nadal jeszcze odnosi się do samowoli sprzedawców. (mł)

### PULAPKA NA KIEROWCÓW

Pan Siudy, podobnie jak wielu innych kierowców, zmuszony jest jeździć drogą prowadzącą z Koszalina do Jamna. Ilekroć jedzie tamtędy, za każdym razem źle myśli o drogowcach, którzy rozkopali drogę, porobili różne pulapki na kierowców, zostawili rozbrabraną robotę i poszli sobie w siną dal.

A kierowcy jeżdżą, nie szczą samochody i złorzeczą. Teraz, w sezonie, każdego dnia przejeżdża tą drogą kilkadziesiąt osób do działek pracowniczych, wielu nad morze. Czy nie ma sposobu, aby zmusić drogowców, by skończyli to, co rozpoczęli? (mł)



Ośrodek Sportu i Rekreacji nad Jeziorem Rychnowskim w Człuchowie należy do najlepszych obiektów turystycznych w województwie śląskim. Dwa kilometry od centrum miasta czekają na turystę wygodne domki kempingowe, kort tenisowy, restauracja, sklep spożywczy i oczywiście plaża nad czystym jeziorem...



Zjęcia: Jerzy Szych

## „Orle gniazdo” w dobrych rękach

Już od kilkunastu tygodni specjalnie powstała w tym celu firma „Integer” z Wrocławia prowadzi prace remontowo-budowlane na zamku w Pilicy, zakupionym przez panią Barbarę Piasecką-Johnson. To wciąż — niestety — rzadkie w naszych warunkach przedsięwzięcie przywrócenia zamkowi, czyli tzw. zabytkowi wielkokubatury, dawnej świetności, zaczęło się w ubiegłym roku od transakcji pomiędzy Urzędem Gminy w tej małej miejscowości w województwie katowickim a zamożną rodzaczką z oceanu. Za 330 tysięcy dolarów stała się ona właścicielką obiektu, po raz pierwszy wzmiankowanego w roku 1590. Pierwszym, który zapewne rozporządzał tam warowną siedzibą, był Wojciech Padniewski, bratanek noszącego to samo imię i nazwisko krakowskiego humanisty.

Następnie położona nad Pilicą miejscowość była własnością ludzi o znanych — choćby z „Trylogii” — nazwiskach: Zbaraski (Jerzy) i Wiśniowiecki (Krzysztof). Córka tego ostatniego wniosła ją w wianie kasztelanowi krakowskiemu Stanisławowi Warszyckiemu. On też w 1651 roku rozpoczął wznoszenie zamku bastionowego na planie prostokąta o rozmiarach około 300 na 170 metrów. Już w cztery lata później zamek stał się miejscem starć zbrojnych pomię-

dzy Szwedami a siłami kasztelana, który po pierwotnej utracie odbił go z rąk napastników.

Po Warszyckich właścicielką pilickiego zamku stała się Maria z Wesselów Sobieska, synowa króla Jana. Wtedy też w pierwszych dekadach XVIII wieku budowla utraciła z wolna obronny charakter, stając się rezydencją w stylu włoskim. Nastąpiła zmiana elewacji i wystroju wnętrza, powstał dość rozległy park. W następnym stu-

przeciwdziałała postępującej degradacji. WOK tak naprawdę nawet się nie wprowadził. Koszty koniecznego remontu generalnego odstraszały przez lata potencjalnych nabywców, w tym również tych bardziej zasobnych, jak huta „Kościszko”.

W tej sytuacji oferta pani Piaseckiej-Johnson okazała się wręcz wyjątkiem, tym bardziej że nowa pani na Pilicy postanowiła rozpocząć od gruntownego rozpoznania archeologiczno-konserwatorskiego, które prowadzą specjaliści, dysponujący między innymi dokładnym opisem pałacu z 1791 roku.

Już teraz wiadomo, że spowolni to właściwe prace przy restauracji — wyjaśnia rzeczniczka pani Barbary, Marek Obszarny — ale szefowa za jeden z najważniejszych celów przedsięwzięcia uznała rozszerzenie dotychczasowej wiedzy o Pilicę. Określony wstępnie trzyletni termin zakończenia robót będzie jednak utrzymany.

Właścicielka wyznała kiedyś: — Chciałabym tu kiedyś zamieszkać.

## Barbara Piasecka-Johnson panią na Pilicy

leciu dawna siedziba możnych rodów popadła w ruinę, którą jest w zasadzie do dziś. Wydarzenia schyłku II wojny światowej, kiedy to w pałacu stacjonowali żołnierze Armii Czerwonej, skutecznie bowiem zatępiły ślady wysiłków przedostatniego właściciela, który podjął próbę restauracji pałacu. Po usunięciu rodziny Arkuszevskich obiekt stał się własnością państwa. Użytkowały go kolejno szkoła, zakład poprawczy, a następnie ośrodek kultury — wyjaśnia pani Fabiańczyk z Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach — a więc jednostki budżetowe i biedne, nie mogące nawet

Marzy mi się, aby w niższej kondygnacji zgromadzone zostały zbiory malarstwa, rzeźby i map polskich od XV do XIX wieku, które znajdują się w mojej kolekcji. Oczywiście w odpowiednich godzinach zbiory te byłyby udostępnione publiczności.

Inny zamiar to urządzenie w Pilicy domu pracy twórczej dla polskich i zagranicznych artystów. Można więc powiedzieć, że „orle gniazdo” (Pilica leży na słynnym szlaku) trafiło w dobre ręce i będzie służyć nie tylko właścicielce.

PIOTR GOLIK

## KÓŁKO I TRÓJKĄT

Ten temat bardzo rzadko, a raczej wcale trafia na łamy prasy. Fakt, nie jest zbyt atrakcyjny, a już zwłaszcza apetyczny, co nie oznacza zarazem, że mało ważny. Przeciwnie. Problem ten ma na imię: miejskie szaleństwo. I choćbyśmy nie wiem jak chcieli skryć go wstydliwym milczeniem — istnieje na co dzień i od święta i dotyczy nas wszystkich...

NIE dość, że publicznych wygód mamy o wiele za mało, to w dodatku te czynne są w ogromnej większości tak brudne, zaniedbane i śmierdzące, że pląkać się chce. A to także jedna z „wizytówek” naszej codziennej kultury.

Powiedzmy sobie otwarcie: załatwienie naturalnej potrzeby poza domem łączy się od razu z naturalną udręką. Od lat nic się tu nie zmienia, a jeżeli już — to na gorsze.

Mamy w kraju ponad tysiąc szaleństw publicznych — część całorocznych, część sezonowych, niektóre czynne na jedną zmianę, czyli otwarte od 10 do 18. Statystyka ta nie obejmuje jednak dyskretnych przybytków w kawiarniach, kinach, na stadionach itd., jako że te nie są ogólnie dostępne. Jeśli rzecz rozpatrywać w przekroju wojewódzkim — to produkuje tu na przykład Katowickie, na końcu zaś plasuje się — Chelmskie.

O tym, że liczba szaleństw jest zenująco niska w stosunku do potrzeb — przekonywać nie trzeba. „Wytoczne” służb sanitarnych ujmują rzecz w ten sposób, iż odległość między szaleństwami, mierzona czasem dojścia, nie może przekraczać 10 minut. To można na pewno między bajki włożyć. Czy w którymś z naszych miast ten wymóg jest spełniony? Jeszcze stosunkowo najlepiej wygląda to w śródmieściu miast. Ale już na peryferiach, a zwłaszcza w nowych osiedlach — przysłowiowa pustynia. W rejonach nowych zabudowań po prostu nie buduje się „wucetów”. Architekci, projektanci, urbanisci — jakby byli to ludzie pozabawieni tak prozaicznych potrzeb — w ogóle zapomnieli o szaleciach. A może uznali, że obiekty te są tematem zbyt blahym dla mistrzów? Faktem

jest, że jakoś nie znalaziono dla nich miejsca w tzw. małej architekturze osiedlowej. Przechodniom pozostaje więc już tylko „wygódka pod chmurką”, albo... klatki schodowe w blokach. Można pomstować na brak kultury, ale w sytuacji „bez wyjścia”, gdy nie ma w pobliżu szaletu, co właściwie ma zrobić człowiek, który musi?

Dlaczego władze miast tak uparcie ignorują te całkiem naturalne potrzeby mieszkańców? Wydaje się, że sprawa rozbija się o finanse. Nowoczesny szalec miejski (wolno stojący) to inwestycja rzędu około 200 milionów

## Deficytowe siusiu...

złotych. Trzeba od razu dodać — jeżeli teren jest zbrojony. Do tego dochodzą jeszcze koszty eksploatacji — bardzo duże, pensje personelu, zakupy środków czyszczących i dezynfekujących, naprawy armatury itp. Wydatki są więc spore, a zwracają się tylko w niewielkim stopniu mimo stale rosnących cen tych usług. Nie ma mowy o tym, by szalecy stały się rentowne, chodzi jedynie o to, by zmniejszyć rozmiar deficytu.

Zważywszy że część szaleców budowana była jeszcze w 1927 i 1928 roku — wymagają one częściej remontu. Przeciętnie remont szaletu kosztuje około 100 milionów złotych. Jeśli tylko nie nastąpiła duża dewastacja. Bo bywają „kolekcjonerzy”, którzy wykrajają umywalki i muszle klozetowe. Jeśli nie poddają się śrubokrętem, wyrzucają je, aby choć trochę uszczknąć coś dla swego domu.

Tak czy owak — bez dopłat mniejszych lub większych — obejść chyba się nie da. Stąd też bierze się ta niechęć do dwóch zer. Strasznie widno

nierentowności i obciążeń miejskich budżetów.

Oddzielny rozdział to kadra. Cóż, niski prestiż zawodowy profesji babci klozetowej (ostatnie miejsce w hierarchii zawodów) stwarza duże trudności z naborem pracowników. Jeśli do tego dodać niezbyt hojne wynagrodzenia za tę mało przyjemną pracę — średni zarobek około 400 tysięcy złotych miesięcznie — „Jesteśmy w domu”. Niemal w każdym mieście ten pion usług komunalnych cierpi na poważne braki kadrowe.

I jeszcze raz dwa słowa o stanie sanitarnym publicznych wucetów i zagrożeniach epidemiologicznych, jakie stąd wynikają. Ich wygląd urąga często podstawowym zasadom higieny. Jeszcze pół biedy, jeśli jest to ubikacja pod opieką stałego personelu. Znacznie gorzej rzecz wygląda w szaleciach wyrwykowo kontrolowanych i sprzątanymi: na dworcach, przy miejskich targowiskach, w miejscach masowych imprez itp. Zbyt dobrze znamy wszyscy te odrażające realia, by obszerniej je przedstawiać. Trzeba jednak stwierdzić, że winę za ten stan rzeczy w znacznej mierze ponoszą sami użytkownicy. Gdzie podzieliły się podstawowe normy kultury? Zapaskudzone podłogi, ściany pokryte niewybrednymi sentencjami, potłuczone umywalki — oto plon działalności wandalów i brudasów. Stąd też tak niechętnie udostępnia się przechodniom z ulicy ubikacje w restauracjach i kawiarniach, stąd dozorcy odmawiają klucza do powozowej „wygódki”, a w sklepach czy w biurach wszelkie pytania w tym względzie zbywa się brutalną odmową: „to służbowe”, „tylko dla personelu”. Prosta sprawa, a prowadzi często do żenujących sytuacji, wręcz do małych ludzkich dramatów.

Co zrobić z tym fantem? Zwykło się zbywać te pytania uśmiechem czy mało eleganckim żartem. A przecież sprawa ta jest w istocie rzeczy poważna i wymagająca nareszcie rozwiązania. A może by tak władze komunalne dostrzegły ten problem, spojrzały na te dyskretnie potrzeby miast od innej strony? I wygospodarowały wreszcie pieniądze w budżecie miejskim?...

TERESA KWAŚNIEWSKA



Taki widok na usteckiej promenadzie można zastać tylko w słoneczną niedzielę. Wtedy do Ustki przyjeżdżają z rodzinami liczni slupszczanie i mieszkańcy okolic. Wczasowiczów w tym roku niewiele. Cieszyć się z pustych plaż i deptaków czy... pomstować na pustki w kasie? (ce)

Fot. Zbigniew Bielecki

## Koniec pogody dla małej gastronomii?

— Taki sezon to nie sezon — krytycznie stwierdził prowadzący w Uście małą gastronomię Eugeniusz Kulka. — Wczasowiczów jak na lekarstwo, turystów prawie wcale nie ma, miejscowi wolą zjeść bigos czy kurczaka we własnym rodzinnym gronie w domu. Nudno, bo nudno, ale tanio. I tak myśli większość konsumentów. Skończyło się sezonowe eldorado, skończyły się dochody, koniec pogody dla letników „bogaczy”, koniec hossy dla małej gastronomii...

Bary i bistra, które w ostatnim dziesięcioleciu wyrósł jak grzyby po deszczu przy ulicy Marynarki Polskiej — świecą pustkami. Nawet najstarszy, cieszący się wspaniałym jadalniskiem i umiarkowanymi cenami bar „Kasia” nie jest już tak tłumnie odwiedzany jak kiedyś. Elżbieta Nagórna prowadzi od trzech lat bistro „Farida” przy ulicy Marynarki Polskiej.

— Pracowałam w obejmującym również gastronomię Wydziale Handlu w Urzędzie Miasta i Gminy w Uście — mówi — Urodziłam się w Uście, znam tutejsze warunki i sezonowe zarobki. Nie chciałam sezonowego interesu — harówki latem i zycia z sezonowych oszczędności zimą. Zdecydowałam się na gastronomię całoroczną, no i... zawiadomiam. Obiekt duży, koszty utrzymania ogromne. Miesięcznie za energię elektryczną płacimy około 500

tysięcy złotych, bo jak w każdym zakładzie gastronomicznym, patelnie, urządzenia chłodnicze i inne zasilane są prądem. W zimie będzie nas bardzo drogo kosztowała energia cieplna. Ponadto podatek od nieruchomości, dzierżawa terenu i inne wydatki. Obiekt stoi na terenie dzierżawionym od miasta. Staramy się go wykupić, ale jak tak dalej pójdzie, to nie będziemy w stanie zapłacić.

Lokal „Farida” jest jednym z typowych lokali gastronomicznych Ustki. Ma 30 miejsc konsumpcyjnych, funkcjonuje 8 godzin, a w sezonie letnim wydłuża czas pracy. Przez oszczędność rodzina Nagórnych — małżeństwo i dwójce dorosłych dzieci — nie zatrudnia żadnego personelu. Syn pomaga w zaopatrzeniu, matka z córką — absolwentką szkoły gastronomicznej — obsługują konsumentów. Tylko w ten sposób przy małym ruchu

skąpych dochodach można utrzymać lokal.

Cała usteczka mała gastronomia — tak jak i rodzina Nagórnych — zaopatruje się w surowce na wolnym rynku, bo tam jest znacznie taniej. Flaczki przywożone są bezpośrednio z Zakładów Mięsnych w Słupsku, wątróbka drobiowa, golonka — od prywatnych dostawców. Dobrą opinię wśród konsumentów wyrobił sobie lokal dewizą: nic z gotowych mrożonek i półfabrykatów, wszystko ze świeżych surowców, wykonane na miejscu. Mimo, że w karcie same przysmaki: spaghetti, wątróbka z cebulką, bigos, golonka, gulasz, kielbasa z rusztu — amatorów mało. Ludzie wolą zjeść w domu, wczasowicze i turyści, na których tak liczyli gastronomicy — trzymają się za kieszeń. Dzięki oszczędnościom czynionym wszędzie, gdzie się da, udaje się utrzymać umiarkowane ceny potraw. Przykładowo: flaczki za 3600 zł, bigos za 3500 zł, wątróbka i spaghetti po 4 tys. zł. A pracochłonność wykonania potraw w małej gastronomii jest duża. Trzeba surowce umyć, oczyścić, drożdżnicę, ugotować, przyprawić, podać na stół...

Aby ulżyć małej gastronomii, stosuje się różnego rodzaju preferencje, jak na przykład obniżenie stopy podatkowej o 20 procent, ułatwienie zaopatrzenia. Niestety coraz więcej małych zakładów gastronomicznych zamyka podwoje i nawet w środku lata wieszka klódkę, coraz więcej agentów zdaje zezwolenia do Wydziału Handlu. Szkoda, bo duże restauracje coraz droższe, a jednak nie każdy turysta ma zapewniony nocleg z wyżywieniem... (ce)

## W Banku Gdańskim

W nawiązaniu do zamieszczonego w poniedziałkowym (16 bm.) numerze „Głosu” wykazu nowego oprocentowania wkładów i kredytów bankowych, kaszubiński oddział Banku Gdańskiego informuje nas, że wysokość oprocentowania w tej placówce jest obecnie następująca: lokaty 3-miesięczne — 28 proc., 6-miesięczne — 32 proc., 12-miesięczne — 34 proc., 24-miesięczne i dłuższe — 36 proc. w skali rocznej. Przy wszystkich wspomnianych lokatach obowiązują miesięczna kapitalizacja odsetek.



— W związku z rozwodem ja biorę wóz, a ty przyczepe... Rys. J. Pacewicz

## Na półkolonii w Dębicy Kaszubskiej

## Karate i gryzby

Jak dłuży się wakacyjny dzień, kiedy trzeba z kluczem na tasieć zostać przy domu — wie każde dziecko. A gdy jeszcze mama poszła w pole przerywać buraki, a tata do garbarni — to już naprawdę samotnie i źle. Ale... od czegoż są dorośli przyjaciele?

Grupa działaczy kulturalnych z Dębickiego Ośrodka Kultury już u progu wakacji podjęła wspaniałą decyzję: zostaniemy całe lato z naszymi dębickimi dziećmi! Zwłaszcza że bardzo wiele dzieci ze wsi nie wyjechało w tym roku ani na obozy, ani na wczasy. A przecież Dębica Kaszubska oferuje dzieciom na wakacjach tyle niespodzianek! Lasy pełne grzybów, jagód, borówek, polanek do biegania, ścieżek do wędrówek, miejsc do zabaw. Gdy pada deszcz — nic strasznego. Dzieci od rana zbierają się w Dębickim Ośrodku Kultury na półkolonii.

Dzień dębickich półkolonistów rozpoczyna się o godzinie 7.30... gimnastyką młodych karatek. Gimnastyka Wschodu, tak modna wśród młodzieży, wprawia maluchy w zachwyt. Instruktor karate Stefan Nowakowski nie ma wcale problemów ze swoją gromadką. Tutaj nikogo nie trzeba poganiać do ćwiczeń, nikt się nie wstydi ani nie boi. Każdy ćwiczy na matach — bezpieczeństwo zatem zapewnione. Po gimnastyce obowiązkowy wypocinek, a następnie pora na śniadanie, które teraz dopiero nabiera szczególnego smaku... Każdy przynosi sobie prowiant z domu. Już mamy wiedzę, co włożyć do chlebaka — jeden ma kanapki, drugi bułeczkę, ktoś przyniósł owoce z ogródka. Pan Jurek Ostrowski — na co dzień instruktor — zamienia się w cudownego kucharza. Wyczarowuje każdemu to, co lubi najbardziej: kakao, mleko, herbatę lub kompot.

Gdy pada deszcz i nie sposób wyjść na dwór cała gromadka obsiada kółkiem instruktorkę Beatę Hływę. Pani Beata pasjonuje się światem filmi. Przywołuje zatem w opowieściach ulubione postacie z bajek, opowiada ciekawe filmy, zachęca półkolonistów do obejrzenia interesujących przygód na ekranie telewizora lub odtwarzacza.

Dziewczęta czekają z niecierpliwością na porę dnia, gdy rozpoczyna zajęcia taneczne Anna Jaworska ze Słupskiej Grupy Baletowej „Arabeska”. Och, jak imponuje świat tańca, estrady, muzyka... No cóż, może któraś kiedyś przylączy się do „Arabesek”. Chłopcy mogą w tym czasie odwiedzić bibliotekę. Pani Ewa Trubicka i Janina Pogorzała chętnie wybiorą dla nich książki o Indianach, przygodach i ciekawostkach technicznych. W czasie deszczu żaden półkolonista nie ma prawa się nudzić!

A sąsiedzi? Półkolonisti z Dębicy Kaszubskiej mają sąsiadów na medal! Tuż przy Dębickim Ośrodku Kultury mieści się przedszkole. Pani dyrektor Ewa Paluch bardzo życzliwie traktuje wakacyjne sąsiadstwo. Malcy z półkolonii korzystają z przedszkolnego placu, z zabawek, gier, a nawet naczyń. Gdy tylko zaświeci słońce, cała gromadka wyrusza na grzyby, jagody i harce do lasu.

Są także pierwsze prace plastyczne wykonane pod kierunkiem Jerzego Ostrowskiego i bardzo lubianego przez maluchy Andrieja Miercałowa, który w Dębicy odnalazł swój drugi dom. Rysunki zostaną na koniec wakacji umieszczone na specjalnej wystawie.

Półkolonia w Dębicy Kaszubskiej prowadzi się prawie bez pieniędzy. Mamy półkolonistów placą za ich pobyt... 30 tysięcy złotych miesięcznie. Pieniądzy te wydawane są na napoje i mleko do drugiego śniadania czy podwieczorku. Nauczyciele — instruktorzy pracują w ramach stałych pensji wypłacanych przez Dębicki Ośrodek Kultury. Nie pobierają żadnej gaży ekstra. I chwała im za to. Jeszcze jest wiele miejsc. Półkolonia w Dębicy Kaszubskiej będzie trwała do 30 sierpnia. Każda mama może kontaktować się z dyrektorką Dębickiego Ośrodka Kultury Krystyną Ewą Ostrowską. Wszystkie zgłoszone dzieci będą przyjęte. Przyjaciele czekają z mnóstwem niespodzianek. No, i doskonała fachowa opieka: zapewniona. Która gmina pójdzie w ślad za wspaniałym pomysłem z Dębicy Kaszubskiej? (ce)

## Ciekawe studia, pożądane kwalifikacje

NOWE samorządy terytorialne — wraz z ogniwami administracji rządowej szczebla lokalnego i wojewódzkiego — będą pracowały w odmiennych niż dawniej warunkach. Dotyczy to także wielu przedsiębiorstw użyteczności publicznej, instytucji obsługi. Zmienia się życie, prawo, powstają nowe sytuacje i potrzeby. Rodzi się więc zapotrzebowanie na przygotowane, fachowe kadry, mogące pracować w administracji samorządowej i rządowej, rozmaitych przedsiębiorstwach i szeroko rozumianych usługach.

W kraju otwiera się więc coraz więcej szkół, kursów, kierunków firmowanych przez uczelnie, fundacje i

towarzystwa, oferujących zdobycie kwalifikacji w tym zakresie. Jedną z takich możliwości stwarza Studium Poddyplomowe Gospodarki Samorządu Terytorialnego przy Wydziale Społeczno-Ekonomicznym Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Jest ono przeznaczone dla działaczy samorządowych, pracowników terenowych organów administracji państwowej, przedsiębiorstw i instytucji ze sfery obsługi obywatela. Studia będą trwały dwa semestry. Skierowanie wydaje zakład pracy, on też pokrywa koszty opłaty. Natomiast noclegi i wyżywienie na koszt uczestników. Wymagane jest ukończenie wyższych studiów. Zgłoszenia przyjmują wspomniany Wydział SGPiS w

Warszawie: OZSO — Warszawa, ul. Wiśniowa 41, pokój 53, telefon 495-505.

Inna propozycja pochodzi z Zachodniopomorskiej Szkoły Samorządu Terytorialnego w Szczecinie (ul. Curie Skłodowskiej 4). Nauka trwa dwa lata, a wymagane jest ukończenie szkoły średniej ze świadectwem maturalnym. Jedną z klas ma skupiać przyszłe sekretarki biznesu. W programie języki obce, obsługa komputerów, telexu, telefaksu, maszynopisanie. Telefon: 704-22.

Ciekawą ofertą ma też do zapoznania Studium Poddyplomowe Zarządzania Przedsiębiorstwem — Szkoła Menedżerów, firmowana

przez Polską Fundację Promocji Kadr, filia w Szczecinie, Uniwersytet Szczeciński i Ośrodek Doskonalenia Kadr Administracji Państwowej. Adres: 70-525 Szczecin, ul. Roosevelta nr 1—2, telefon 342-67.

Informacje te uzyskaliśmy z biura delegata pełnomocnika rządu do spraw reformy samorządu terytorialnego w Koszalinie. Wspomniana Zachodniopomorska Szkoła Samorządowa przygotowuje jeszcze inne propozycje szkoleniowe. Jedną z grup słuchaczy z Koszalińskiego i Słupskiego będzie odbywała zajęcia w wojewódzkim ośrodku szkoleniowym w Nosowie. (jr)



## Z Bałtyku do rzek Letnia wędrownka troci

Od połowy czerwca przy zaporze na rzece Wieprzy w Darłowie, obok dawnego młyna, ekipa Polskiego Związku Wędkarskiego prowadzi odłow troci, ciągnących właśnie z Bałtyku na tarło do przymorskich rzek. Zapora odejma trociom drogę do górnej części Wieprzy i jej dopływów, gdzie znajdują się miejsca dogodne do jesiennej tarła.



W tej sytuacji Polski Związek Wędkarski w Koszalinie od wielu lat pomaga rybnym dotrzeć do tarłisk. Przed zaporą zainstalowano gęstą siatkę, rozciągniętą na kwadratowej ramie, którą spuszcza się na dno rzeki. Kiedy nad siatką znajdzie się ryba, szybko unosi się ją do góry. Następnie podbierakiem, bez dotykania ryby ręką, przenosi się ją do rzeki powyżej zapory. Stąd trocie mają już otwartą drogę do wędrownki w górną część rzeki, aż do okolic Kępic, gdzie znajduje się następna zapora.

Zrezygnowaliśmy z przetrzymywania ryb w zbiornikach, od razu przetrzucamy je przez zaporę. Ma to wpływ na ich kondycję — informuje Józef Knapieński, od wielu lat prowadzący punkt odłowu troci w Darłowie. — Tylko do 12 lipca przetrzuciliśmy przez zaporę 800 troci. W tym roku sztuki są wyjątkowo dorodne, przeważnie o wadze trzech do pięciu kilogramów. Było też kilka ryb 10-kilogramowych.

Odłow troci w Darłowie prowadzi się pod kontrolą wędkarzy. Dyżury pełnią tu działacze PZW z Darłowa, Sławna, Koszalina i innych kół wędkarskich.

— W ubiegłym roku — ciągnie J.

Knapieński — przetrzuciliśmy przez zaporę około czterestu ton troci, w przybliżeniu siedmiu tysiącom tych ryb otworzyliśmy drogę do tarłisk. W tym roku do Wieprzy ciągnie jeszcze więcej ryb.

Pytam J. Knapieńskiego o sprzedaż troci dla „Centali Rybnej”.

— Sprzedajemy niewiele. Tylko tyle, by za uzyskane pieniądze pokryć koszty pracy ludzi przetrzucających ryby oraz zgromadzić trochę pieniędzy na hodowlę materiału zarybieniowego. Odbiera się to także pod kontrolą wędkarzy i za zgodą administracji państwowej. W każdym razie naszym zadaniem nie jest dostarczanie mięsa rybnego do sklepów, lecz umożliwienie rybnym dostępu do ich tarłisk.

Pytam o pozyskiwanie ikry troci, którą punkt w Darłowie dostarcza ośrodkom hodowli narybku.

— Tarlaki będziemy łowić dopiero jesienią. Wiem jednak, że nie ma chętnych do hodowli smoltów — dwuletnich troci, wpuszczanych następnie u ujścia rzek. Hodowcy wolą w stawach trzymać pstrągi niż delikatny i podatny na schorzenia narybek troci.

JÓZEF NARKOWICZ  
ZDJĘCIA AUTORA



1. Józef Knapieński wyczekuje chwili, gdy nad siatką pojawi się pojedyncza troć lub kilka ryb.
2. Siedmiokilogramowa troć, szukająca drogi do tarłiska, łąduje na siatce — podrywcze.
3. Marian Chrzyszcz przenosi piękny okaz powyżej zapory, by ryba nurtem rzeki mogła wędrować aż do Kępic.

## „Prezydenckie” zegarki

Ani M. Gorbaczow, przekazując w upominku zegarek prezydentowi USA w czasie ostatniej wizyty, ani G. Bush przyjmujący podarunek — nie przypuszczali, iż w tym momencie nastąpi przełom w zainteresowaniu radzieckimi zegarkami na tak „szczęśliwym” rynku amerykańskim. W USA każdego roku sprzedaje się ponad 50 milionów zegarków. Już od kilku lat

czołowa moskiewska fabryka zegarków próbowała „wyładować” na amerykańskim kontynencie, lecz niestety bezskutecznie. Dopiero „prezydenckie” zegarki odkryły przed nią Amerykę. Pierwszą partią zegarków wspólnego przedsiębiorstwa „Daliot — A.A. Karson” (radzieckie mechanizmy, amerykański korpus i cyferblat) — wypuszczona została w ilości 5 tysięcy sztuk. Jest to kropla w morzu, lecz...

## Kołchoz w dworku Piłsudskiego

Od czterdziestu lat w dawnym dworku marszałka Józefa Piłsudskiego w Pikieliskach na Litwie mieści się zarząd kolchozu. Dobra ziemska nadana marszałkowi pod Lidą, gdzie miał osiąść na resztę swego życia, nie przypadła mu do gustu. Pikieliszki zaś zaakceptował. W ostatnich latach swego życia odpoczywał tu prawie każdego lata. W dawnych latach był to dwór parterowy z ośmiookiennej fasadą. Dziś natomiast, jak opisuje reporterka „Kuriera Wileńskiego” Alwida Rolska, z wnętrza danego gmachu pozostały jedynie ściany, dwór w ramach oszczędności całkowicie zezeszpeciono. Dobudowano pięterko z ciasnymi pokojami.

Z ANIEDBANA i brudna budowla, zdewastowany park, a przy ścianie dworku — wysypisko śmieci. We wnętrzu typowe urzędnicze pomieszczenia, hol ozdobiony tablicą przodowników z niewyraźnymi fotografiami, ale za to wyraźnymi nazwiskami (polskimi i rosyjskimi). Jest także gazetka ścienna w języku polskim — „Echo”, organ tutejszego koła Związku Polaków na Lit-

wie. W ciągu czterdziestu lat istnienia kolchozu zmieniło się w nim aż 14 przewodniczących.

Przed czterdziestu laty przy dworku marszałka odbyło się zebranie ludno-

## Ludzie już mogą pamiętać

ści Pikielisk i pobliskich wsi. Przedstawiciele nowej władzy przywieźli tu przewodniczącego kolchozu z Leningradu, którego ludzie mieli wybrać. Niestety, chłopci postanowili inaczej i wybrali tutejszego rolnika Leśniewicza. Po trzech dniach do Pikielisk zjechała cała władza powiatowa. Leśniewicza uznano za kulak, mimo iż miał 4 hektary i niemal „kurzą chatkę”, wpakowano go do więzienia, syna wyrzucono ze szkoły lotniczej na Łotwie, a przewodniczącym kolchozu został ten, którego władza przywołała w tecze. Dziś, po czterdziestu latach gospodarowania, kolchoz się rozpa-

LESZEK WYRWCZ

## FRANCJA: powrót „domów rozpusty”?

Tak mniej więcej Francuzi załatwili problem domów publicznych, gdy w 1947 roku podpisali konwencję genewską przeciwko prostytucji: po prostu zamknęli domy publiczne, zwane tu „maisons closes” — domami zamkniętymi. „Stern” porównuje to z zakazaniem Niemcom picia piwa, co naturalnie musiałoby doprowadzić do zwiększonej konsumpcji, jako że do prawdziwego upodobania doszedłby jeszcze smak zakazanego owocu.

We Francji naturalnie wszystko potoczyło się podobnie. Jak pisał „Nouvel Observateur”, park Bois de Boulogne, na zachodzie Paryża, stał się największym na świecie burdelem pod gołym niebem. Nie sposób ustalić, ile „pracuje” tam prostytutki.

## Wystarczy słonia zlekceważyć...

tek — kobiet, a także najróżniejszego rodzaju transwestytów, transeksualistów. Te pierwsze pochodzą głównie z Ghany. Sprowadzają je na Zachód sprawnie pracujące gangi. Trasa wiedzie zwykle przez Moskwę i Berlin (Wschodni). Po trzech, czterech latach wypadają z obiegu — zwierzę się francuskim telewizorom którzy z „opiekunów”. Transwestyty pochodzą głównie z Ameryki Południowej — brzytymi i gęstymi łzawymi wywalczyli sobie w ciągu pięciu lat prawo „pracy” w tak dobrym punkcie, jakim jest Bois de Boulogne.

Są to zresztą sprawy znane od dawna i nikt nie zwracałby sobie nimi głowy, gdyby nie zgłoszona niedawno przez byłą gauculistowską minister zdrowia, panią Michèle Barzach, propozycja przywrócenia domów publicznych.

Zamknięto je, ponieważ — kpi „Stern” — „robili z kobiet niewolnice, były zagrożeniem dla zdrowia itp”. Zniesiono również obowiązkowe badania kontrolne, bo na narkomanów nie działają żadne argumenty, a trypa i syfilis leczy bez problemów antybiotykami. Skutek: Paryż stał się największym w Europie centrum AIDS. Paryskie prostytutki są profesjonalistkami i nie przyjmą klienta, który odmawia stosowania prezerwatyw. Co innego ich męska konkurencja — za opłatą godzą się na wszystko, a większość z nich to narkomani bądź zarażeni wirusem HIV, co wcale nie odstrasza klientów. „Bois” nazywany jest w Paryżu AIDS-Boulevards. I lekarze, i politycy zgodnie twierdzą, że problem jest nie do rozwiązania, gdy najbardziej bezrozko odnoszą się do niego najbardziej zagrożeni. Mimo to na panią Barzach rzucili się wszyscy: lekarze, politycy, a także „grupa zawodowa”, której dotyczy propozycja. „Wolę odmówić sobie tyłek — powiedziała dziennikarzowi prostytutka — niż mieć w takim więzieniu”. Znow wytoczono argumenty o zniewoleniu kobiety itp. A najśmieszniejsze jest to, że dyskutuje się o sprawie, która oficjalnie nie istnieje, ponieważ istnieć nie ma prawa.

EWA GRONOWSKA

## Na „Ulicy Sezamkowej”

# Abecadło na wesoło

„Muppet Show” przy tym to podobno nie szczególne. „Ulica Sezamkowa” to jest to! Znać rękę mistrza. Twórcą serialu „Ulica Sezamkowa”, czyli dziecięcych warsztatów telewizyjnych, których emisję zaczęła we wtorek Telewizja śniadaniowa, jest Jim Henson. Ten sam, który stworzył Muppety.

Henson, zauroczony teatrem lalkowym, zaczął 35 lat temu (wtedy też powstał Kermit — stworzony ze starego płaszcza i połówki pilecki pingpongowej) serialem „Sam i przyjaciele”. W 1969 roku otrzymał od Children's Television Workshop propozycję przygotowania nowego programu dla dzieci. Powstał serial, który miał uczyć sześciolatków czytania i pisanja. I chyba nie tylko maluchy oglądały „Ulicę Sezamkową”, skoro oglądalność sięgała nawet 80 procent.

Teraz kiedy serial okrzyknął już chyba cały świat, trafia wreszcie do Polski. Gościć będzie na antenie „Dwójki” 4 razy w tygodniu (od wtorku do piątku) o godzinie 8.10. Każda trwająca około 60 minut część będąca mozaiką niezliczonej ilości krótkich, czasem nawet kilkasekundowych sekwencji, pozwala dokładnie zapoznać się z jedną, dwiema literkami i cyfrą. Pro-

gram jest bardzo dynamiczny, znużyć się nie sposób, ale nie można też pozwolić sobie na nieuwagę. Kilka-nastu sekund rozproszenia i tracimy jakąś istotną historię. „Ulica Sezamkowa” ma jeszcze inną zaletę. Nie tylko bawi i skutecznie zajmuje dzieci, dając chwilę oddechu opiekunom, ale równocześnie uczy i zmusza do aktywności. Nie zapomniano nawet o historijkach dla dzieci specjalnej troski.

Wszystko to zabrzmiało bardzo poważnie. Ale nie jest tak źle. Czy program może być poważny, jeśli występuje w nim Kermit i inne kojarzące się wszystkim z „Muppet Show” postacie? Te i inne, nieznanne nam jeszcze muppetopodobne stwory zapełniają ekran przez cały czas. Wiemy wszyscy, ile mają uroku, jakie są pomysłowe, żywe i psotne. Nie spoważniajmy przecież jedynie dlatego, że mieszkają teraz na „Ulicy Sezamkowej”.

I szkoda tylko, że premiera tego serialu w naszej telewizji zbiegła się w czasie ze śmiercią jego twórcy. Jim Henson, zaniedbawszy zapalenie płuc i grype, zmarł niedawno w Londynie. Czym głosem będzie teraz mówił Kermit?

JOANNA RAJPERT

## TYLKO DLA „RAJDOWCÓW”

# „Favoritem na chalupu”

W jednym z ośrodków wypoczynkowych na Wybrzeżu byłem świadkiem rozmowy kilku panów liczących się na temat swoich osiągnięć w drodze na wczasy. Wygrał starszy dzentelmen, który swoim trabantem uzyskał przeciętną około setki, przy zużyciu benzyny w granicach pięciu litrów. Takie opowiadanie można oczywiście od razu włożyć między bajki, faktem jest natomiast, iż wielu kierowców za powód do dumy uważa jak najszybsze dotarcie do celu podróży. Są przekonani przy tym, że umożliwia to tylko ostra, brawurowa jazda, z gazem „do dechy”.

Tak uważają nie tylko nasi kierowcy. Interesujący test na ten temat przeprowadził dziennikarz czechosłowackiego tygodnika motoryzacyjnego „Svet Motoru” i radiowej redakcji „Zelena vlna”. W stukilometrowej próbie w okolicach Pragi wzięli udział dwie skody favorit z czterosebowymi zalogami. Jedną z nich prowadził kierowca spokojny, zrównoważony, znany z „lekkiej” nogi. Za kierownicą drugiej zasiadł były zawodnik rajdowy, który miał jechać „ile fabryka dała”, nawet przekraczając przepisy, ale wszelkie wykroczenia na trasie rejestrował przedstawiciel drogówki, wchodzący w skład zalogi. Trasa testu wiodła po części ulicami Pragi, częściowo autostradą, największy odcinek stanowiły rozmaite drogi pozamiejskie — w sumie typowa trasa dla wyjazdów weekendowych.

Pierwszy — spokojny kierowca, jadąc oszczędnie, równym tempem, zgodnie z przepisami potrzebował godziny i 37 minut na przejechanie stu kilometrów. Drugi, jadący na granicy ryzyka, był szybszy o 16 minut i uzyskał przeciętną prędkość 74 kilometru na godzinę. O 12 km/godz. wyższą od swego kolegi. Organizatorzy testu na tym jednak nie poprzestali. Wyliczyli, ile kosztowała każda minuta szybszej jazdy. Okazało się, że prowadzona spokojnie favorita zużyła na 100 km 6,4 litra benzyny, natomiast sportowa jazda wyciągnęła ze zbiornika 11,6 litra. Pierwszy kierowca podróżował zgodnie z przepisami i przejechał całą trasę na czysto. Drugi wielokrotnie przekraczał dopuszczalną prędkość, łącznie 55 razy przekroczył obowiązujące przepisy, w tym 31. Wykroczenia zakwalifikowane było do zatrzymania prawa jazdy.

Mandaty u naszych południowych sąsiadów są bardzo wysokie. Przekroczenie szybkości o 20 km/godz. kosztuje tam 200 koron, do 30 km/godz. już 700 koron i zagrożone jest zakazem prowadzenia pojazdów. Wyższe wykroczenie wycenione jest od 800 do 1000 koron i zapewnia na dłuższy czas kontakt z kierownicą co najmniej w garażu. Łącznie mandaty za szybszą jazdę powinny kosztować — co skrupulatnie podliczył kapitan „drogówki” — 18 550 koron, parę miesięcznych pensji. Bilans każdej minuty zysku w czasie przejazdu jest w sumie bardzo kosztowny. Wynosi on 1156 koron z mandatów, 0,325 litra benzyny i dwa zatrzymania prawa jazdy.

Są to oczywiście — w odniesieniu do kar za wykroczenia — rozważania czysto teoretyczne. Nie tylko mnie zapewne zdarzało się przejechać pół Polski i nie spotkać kontrolera ruchu drogowego. Wystarczy jednak jedno zatrzymanie na trasie, by cały „zysk w czasie” stracił. Same mandaty jeszcze są u nas bardzo tanie. Droga natomiast jest benzyna, o czym warto pamiętać podczas weekendowych i wakacyjnych podróży.

ALEKSANDER ŻYNY

## Fałszywe dzienniki Eleny Ceausescu przed sądem

# Nie wszystkie chwytły dozwolone

Nie tylko w Polsce zdarzają się afery z książkami. W tak liberalnym kraju, jak Francja wydawcy również nie mogą sobie pozwolić na wszystko.

Jednym z najbardziej szanowanych i szanujących się edytorów paryskich jest Gallimard. Chlubę tego wydawnictwa stanowi seria „Plejada”, tworzona przez najwybitniejszych ludzi pióra.

Seria ta cieszy się we Francji podobną popularnością, jak biografie naszego PIW-u.

I właśnie na tym próbował pozerować inny wydawca — Flammarion. Dwaj jego autorzy — Patrick Rambaud i Francis Szpiner, goniąc za popularnością, a przede wszystkim za pieniędzmi, napisali „Sekretny dziennik Eleny Ceausescu”.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, we Francji cenzura nie istnieje i każdy może pisać co chce. Sek jednak w tym, że wydawca, licząc na większy zysk, nadał książce taki wygląd, jaki mają poszukiwane na rynku tomy z serii „Plejada”. Oczywiście naśladownictwo nie było całkowite, zamiast napisu „Biblioteka Plejady” znalazło się sformułowanie „Biblioteka Securitate”, symbol wydawnictwa „NRF” zastąpił skrót „BDF”. Wszystko to jednak utrzymało w stylizyce oryginalną.

Interes szedł dobrze do czasu, gdy Gallimard zorientował się, w czym rzecz. W gospodarce rynkowej —

panującej również na rynku książkowym — nie ma litości i sprawa natychmiast trafiła do sądu.

Adwokaci Flammariona wyjaśniali, że ich klientowi chodziło o pastisz, o spariowanie Eleny Ceausescu, która aspirowała do roli naukowca i wybitnego człowieka, godnego wstąpienia w szeregi twórców „Plejady”. Sąd zgodził się częściowo z tą argumentacją, uznał jednak, że pożyczanie znaków firmowych innego wydawnictwa (nawet w celach kabaretowych) jest nadużyciem, gdyż mniej wyrobiony i sprostęgawczy czytelnik dopiero po zakupie książki orientuje się, że nabył humoreskę a nie poważne dzieło.

Wyrok mógł być tylko jeden — Flammarion jest winny. Nie chcąc jednak narażać zachłannego wydawcy na zbyt wielkie straty, trybunał zaproponował, by książkom złożonym na składzie zmienić obwoluty, natomiast tym, które znalazły się już w księgarniach obwoluty zdjąć i założyć w ich miejsce banderole z nazwą prawdziwego wydawcy.

Kilka egzemplarzy zostało jednak sprzedanych przed ogłoszeniem wyroku. Już dziś uważane są one za bibliofilskie rarytasy i z dnia na dzień drożeją.

Afera sprawiła też, że „Dziennik Eleny Ceausescu” został zauważony przez zalewanych tysiącami książek czytelników i sprzedaje się coraz lepiej. Skąd my to znamy?

ANDRZEJ MIKORSKI

## Straci klient, a czy RDT zyska?

Słupsk. Gospodarka rynkowa ma swoje blaski i cienie. Czasami w pogoni za zyskiem nie widzi się klienta, który... i tak za wszystko zapłaci. A oto konkretny przykład.

Bank Państwowy PKO w Słupsku, z siedzibą przy ulicy 9 Marca, ma swoje ekspozytury, dzięki którym droga klienta do okienka kas jest krótsza i mniej kłopotliwa. Jedną z nich mieści się, jak dotychczas, w Rolniczym Domu Towarowym. Mało kto wie, że jest to najlepsza ekspozytura w Polsce, co wyliczono na podstawie ilości przeprowadzanych operacji bankowych.

Od czerwca zawisły nad nią „czarne chmury”. Dosłownie, bowiem kiedy na dworze pada, z dachu kapie i ekspedientom i klientom na głowę. Gorzej jednak, że właśnie w PKO właściciel obiektu wystawił PZO nowy rachunek za czynsz, energię i ogrzewanie. Wyliczył, że jeden metr kwadratowy powierzchni w RDT kosztować będzie teraz... 120.000 złotych! Dotychczas ten sam metr kosztował 3.120 złotych. Łączna opłata wzrosła z 51.800 złotych do 2.014.655 złotych, z czego sam czynsz kosztuje 1.992 tys.

Zofia Gumienna, z-ca dyrektora PKO, miała niesamowicie zdziwioną minę słysząc takie propozycje. Postanowiła poprosić dyrektora RDT o kalkulację, żeby przynajmniej wiedzieć co tak bardzo u handlowców podrożało. Wysłała więc odpowiednie pismo i dostała odpowiedź. Bez kalkulacji, za to z tą samą propozycją zapłaty.

W tej sytuacji wydaje się, że RDT ma lepszego kontrahenta niż PKO i po prostu chce się pozbyć klienta. Ale to są tylko domysły. Może rzeczywiście koszty są tak wysokie? Pytanie, ile w tej sytuacji kosztować będzie towar wykładany na półki Rolniczego Domu Towarowego?

Zapytany w tej sprawie dyrektor RDT, Wojciech Zygmontowicz, powiedział: — Czynsz wynika z podatków, jakie płaci RDT. Poza tym my za jeden metr gruntu też płacimy 8 tysięcy złotych. Zresztą mamy takich kontrahentów, którzy zapłacą i 150 tys. za metr. W PKO myślę, że jak do tej pory grosze płacili, to dalej będą siedzieć za darmo. Nie ja wreszcie zarządłem przeliczanie majątku przeliczając go o sto procent.

Niestety, nadal nie wiadomo co jest główną przyczyną tak wysokiej stawki czynszowej. W tej sytuacji nie pozostaje nam innemu jak polecić Rolniczyemu Domu Towarowemu szczególnej uwadze inspektorów Izby Skarbowej. (LL)

## Zezwolenia — na co?

Słupsk. Konia z rądem temu, kto na ul. Wojska Polskiego zrobi zakupy zaopatrując się w warzywa, owoce, zieleniny. Jedyny stragan M. Włodyki oferuje klientom pełny zestaw warzyw, od pietruszki po ziemniaki i kapustę. W innych już nie widuje się pomidorów, warzyw gruntowych czy ogórków. Są rzadkością. Za to każdy stragan ma codziennie pełną podaż bananów, pomarańczy, cytryn, arbuzów, ananasów i winogron w cenach... lepiej nie cytować, bo zakreśli się w głowie!

Ktoś powie: teraz można handlować czym się chce... Zgoda. Tylko ktoś tu jest nie za bardzo w porządku wobec Wydziału Handlu i wóbec społeczeństwa. Od lat mieszkańcy śródmieścia, a głównie ul. Wojska Polskiego domagali się wzbogacenia zielonego rynku. Wydział Handlu Urzędu Miejskiego wydał liczne zezwolenia na sprzedaż ulicznych warzyw i owoców. Każdy pobierający zezwolenie deklarował „wyjść naprzeciw społecznemu potrzebom” i... jechał do RFN. Kupować ananasy czy winogrona, wystawiał je po 30 tys. zł i wychodził... nie, nie na przeciw społecznym potrzebom, ale na swoje.

Rozumiemy, że czyszczyć i łatwiej handlować bardzo drogiymi delikatesami, ale po to między innymi wydzielano stragany — blaszaki, aby ułatwić w sezonie ogórkowym zakupy mieszkańcom śródmieścia. A swoją drogą: czy urzędnicy z Wydziału Handlu sprawdzają czasami prawdziwość „zdeklarowanych” sprzedawców warzyw? Co na to radni z Komisji Rozwoju Gospodarczego, Handlu i Usług? (ce)

## Europa na dworcu PKS



W budynku słupskiego dworca PKS otwarty został salon fryzjerski. W przestronnych pomieszczeniach, estetycznie wyposażonych damsko-męskiego salonu można po podróży lub przed odświeżeniem się, ogolić, ostrzyć, ułożyć ładną fryzurę. Nowo otwarty zakład prowadzi dwie młode fryzjerki: Marzena Dudka i Alicja Karatysz. Czyżby Europa dotarła już do Słupska? (as)

Na zdjęciu: Na pierwszego klienta czeka w salonie damskim A. Karatysz. Fot. B. Arsyński

## Jakie były początki „Solidarności”

... pod takim tytułem w klubo-kawiarni WDK przy ul. P. Findera 3 czynna jest wystawa fotograficzna ze zbiorów Centralnej Agencji Fotograficznej. Wystawę przygotował Wojewódzki Dom Kultury, a komisarzem jest Jan Maziejuk. Można ją oglądać codziennie w godz. 10—22 do końca sierpnia.

„W przygotowaniu” jest następna, dotycząca już naszego regionu. Poświęcona ona będzie „Solidarności” w roku 1981 w fotografiach Jana Maziejuka. Ta wystawa eksponowana będzie w OT WDK „Rondo” przy ul. Niedziałkowskiego.

Obie ekspozycje zrealizowano z okazji dziesięciolecia „Solidarności”. (a)

## Sygnaly Czytelników

### Prosimy o ławeczkę

Słupsk. Przystanek MPK przy ul. Wąlowej ma specyficzną funkcję. Wsiadają tu i wysiadają ze środków komunikacji miejskiej wśród innych pasażerów pacjenci zdążający do pobliskiej przychodni specjalistycznej — chorzy, niepełnosprawni, inwalidi, seniorzy. Jest także sporo matek z dziećmi na ręku, które odwiedzają zlokalizowaną w tym rejonie przychodnię matki i dziecka. Wszyscy ci pasażerowie oczekujący na autobusy linii nr 5, 3, 6 oraz trolejbusy przy ul. Wąlowej i Jarca proszą za pośrednictwem „Głosu Pomorza” dyrekcję MPK o ustawienie chociażby najskromniejszych ławek. Może warto też pomyśleć o ustawieniu ławek przed przychodnią przy ul. Wąlowej i Urzędem Wojewódzkim? (ce)

## Śladem publikacji

### Policja nie da rady

Pod koniec czerwca na naszych łamach przedstawiliśmy propozycję jednego z naszych Czytelników, aby Państwowy Zakład Ubezpieczeń wspomagał policję w śledztwie w przypadkach włamań i kradzieży.

Popieram tę propozycję — pisze mieszkaniec Bytowa (nazwisko znane redakcji) — dlatego że policja nie jest zainteresowana wykryciem sprawców. Dochodzenia często mają charakter formalny i kończą się wnioskiem o umorzenie, gdy poszkodowany sam nie wskazuje przestępcy mając dowody jego winy. Niska wykrywalność wynika też z tego, że do MO, a teraz policji ludzie mają wiele zarzutów i to zniechęca policjantów do

pracy. Poza tym, teraz jest wolny rynek i każdy złodziej może skradzione mienie sprzedać, bo wszyscy handlują gdzie się da. Taka sytuacja sprzyja złodziejom.

Moim zdaniem należałoby wzmocnić patroły policji mieszkaniarkami osiedli, wyznaczyć dyżury mieszkaniarki. Tym powinny zająć się władze miejskie.

Można mieć wątpliwości, czy propozycja naszego Czytelnika jest realna. Jednak o ile w wielu wsiach mieszkańcy na zimę pełnią nocne warty, to w miastach godne polecenia są domofony, stanowiące jakąś przeszkodę dla włamywaczy. W każdym razie jest to kolejny głos w dyskusji. Czekamy na następne. (maj)

## Telefony

SŁUPSK. 991 — Pogotowie Energetyczne, 992 — Pogotowie Gazownicze, 993 — Pogotowie Ciepłownicze, 994 — Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne, 997 — Policja, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe, podstacja przy ul. Banacha, tel. 31-371, 913 — Biuro Numerów, 955 — Automatyczna Informacja Paszportowa, Informacja Kolejowa, 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska, Telefon zaufania „A” tel. 242-78, czynny w środy i piątki — g. 16—20; Informacja o komunikacji miejskiej MPK w Słupsku — 278-67, 280-35, Telefon zaufania czynny w godz. 15—20 (w soboty i w niedziele w godz. 9—17).

POGOTOWIE HYDRAULICZNE — Słupsk, tel. 39-810 — czynne całą dobę (naprawy domowe)

## Dyżury

SŁUPSK. 77001, ul. Zawadzkiego, tel. 287-23, LĘBORK. 77006, pl. Pokoju, tel. 621-152.

## Kino

SŁUPSK. MILENIUM — sala Pomorska „Piekłny obóz” (USA I. 16 — sensacyjny) — 17.00, 19.15, Sala Mieszko „Interkosmos” (USA I. 12 — komedia s-f) — 16.30, 18.30, seanse wideo — 14.15, 14.30, 16.00, 16.15, 17.45, 18.00, 19.30, 19.45, BYTÓW. ALBATROS — „Kłatwa Doliny Węży” (pol. I. 12), „Śmiercionośna ślicznotka” (USA I. 18), CZARNE. PRZODOWNIK — nieczynne, WIARUS — „Halo taxi” (jug. I. 18), CZŁUCHÓW. UCIECHA — „Antykasnowa” (jug. I. 15), DAMNICA. PIONIER — „Boskie ciało” (USA I. 12), KLUBOWE — „Szkoda, że cię tu nie ma” (ang. I. 15), DEBNICA KASZUBSKA. JUTRZENKA — „Kogel-Mogel” (USA I. 12), KĘPICE. PRZYJAŹŃ — nieczynne, LĘBORK. FREGATA — „Kopanie króla Salomona” (USA I. 12), „Pracująca dziewczyna” (USA I. 18), ŁĘBA. RYBAK — „Czarodziejski las” (jug. b.o.), „Wirujący seks” (USA I. 15), „Nico” (USA I. 18), MIASTKO. GRAZYNA — „Mona Lisa” (ang. I. 18), PRZECHELEWO. JEDNOŚĆ — nieczynne, SIEMIOWICE. MUZA — „Tunel” (arg. I. 15), SŁAWNO. SŁAWA — „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA I. 15), USTKA. DELFIN — „Rain Man” (USA I. 15), „Mów mi Rockefeller” (pol. b.o.), „Willow” (USA I. 12).

## Giełda — bazar



Słupsk. Zaden bazar nie dostarczy tylu emocji, co giełda samochodowa odbywająca się w niedzielę na słupskim Zatorzu u zbiegu ul. Sobieskiego i alei 3 Maja. Wprawdzie oglądających cała rzesza lecz kupujących... niewielu. Każdy w dobre niepewnych ekonomicznie czasach docenia czar sześciu kółek we własnym pojeździe chociaż... pomarzyć każdy może. Najważniejsze, że stali giełdowi oferują wspaniały wybór części samochodowych, narzędzi i innych akcesoriów, które w sieci „Polmożbytu” trafiają się, ale za jakie pieniądze! Zawsze można na giełdzie trochę wygrać...  
Małżonki zmotoryzowanych panów wcale się nie nudzą. Do giełdy na Zatorzu „przytulili” się bazarowe ciuchy i inne dobra. Wprawdzie na samochod niejednemu panu zabrakło, ale na sweterek dla ukochanej małżonki... nie mogło! (ce)

Zdjęcia: Zbigniew Bielecki

## Ludzie dobrej woli dzieciom

Słupsk. Jak już informowaliśmy, pod egidą Ośrodka Pomocy Społecznej, jak również Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej organizowana jest — wyłącznie w oparciu o społeczne składki i dary — kolonia letnia dla 40 niezmierzonych dzieci z rodzin potrzebujących pomocy. Na apel prasowy, zamieszczony w „Głosie Pomorza”, a także na apele księży proboszczów w kościołach Słupska odpowiedzieli hojnie wszyscy mieszkańcy miasta.

W czasie kwoty po mszach niedzielnych w kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Słupsku zebrano wśród wiernych 905 tysięcy złotych. Proboszcz parafii, ks. Ryszard Król przekazał od siebie 200 tys. zł. W parafii Serca Jezusowego zebrano na rzecz kolonii kwotę 418 tys. zł. We wszystkich słupskich kościołach kwesta jest kontynuowana, jej efekty opublikujemy po zakończeniu zbiórki.

Przedsiębiorstwo „Korab” z Ustki jak zwykle hojnie wspomaga kolejną akcję charytatywną. Załoga „Korab” ofiarowała sporą ilość doskonałych konserw rybnych własnej produkcji. Z kolei załoga Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Słupsku zadekla-

rowała, iż będzie nieodpłatnie zaopatrywała koloniję w ser, serki homogenizowane i śmietanę. Pan Michał Korganowski — rzemieślnik, właściciel prywatnej masarni — zadeklarował zaopatrywanie kolonii w mięso i wędliny. Firma Ryszarda Wrzesińskiego „Porthos” ofiarowała kolonistom 40 łanów koszułek, a firma „Eurotrade” pod dyktando Wiesławy Kłopotek — 45 wspaniałych praktycznych sweterków. Wszelkie wyposażenie kuchenne i stołowe, między innymi noże, łyżeczki, miski ofiarowali właściciele sklepu agencyjnego przy ul. Zamenhofa (branża gospodarstwa domowego). Sklep „Bobas” przy ul. Jedności Narodowej podarował zabawki i odzież, a sklep pamiątkarski „Szarotka” przy ul. Piekłko — 40 długopisów. Ajentka sklepu z artykułami sportowymi przy ul. Zamenhofa, Małgorzata Gaźdzka, przekazała kolonistom odzież dziecięcą. Anna Olińska, właścicielka sklepu z wikliną przy ul. Wojska Polskiego, dała bardzo praktyczny prezent — 20 wiklinowych pięknych koszyków do chleba. Właściciel Wytwórni Napojów Gazowanych w Głębiniu zadeklarował, iż będzie zaopatrywał koloniję w napoje chłodzące. Sklep branży przemysłowej

braci Jakubowskich przy ul. Wojska Polskiego przekazał czapeczki i rajstopy, a agent „Malwy”, Zbigniew Nowicki, zaofiarował środki czystości i higieniczne.

Ryszard Zydron, prowadzący fermę drobiu we Wrześcu, zadeklarował zaopatrywanie kolonii nieodpłatnie w świeże jajka. Bar „Smaczek” przy ul. Zygmunta Augusta dostarczył słodczyce, jak również załoga „Pomorzanki”, która zawsze przychylna jest słupskim dzieciom. Pani Alicja Zielińska ze sklepu warzywniczego przy ul. 22 Lipca obiecała dostarczać kolonistom w czasie turnusu świeże warzywa.

Słupscy rzemieślnicy zadeklarowali liczne wpłaty — szczególnie wkrótce. Już skompletowano personel kolonijny. Przypominamy: wszyscy pracujący społecznie! Pastor Artur Mirosławski z Kościoła Adventystów Dnia Siódmego, a także katecheci katolicki przygotowują ciekawy program rekreacyjny, sportowy i kulturalno-wychowawczy dla kolonistów.

Na campingu w Jarosławcu, gdzie Słupskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Przymorze” zaofiarowało kolonistom gościnie, trwają już ostatnie przygotowania. Wkrótce autokar wyruszy w drogę po wakacyjne przygody. Czterdziestka słupskich dzieciaków z przedmiotami i cennymi podwórkami najserdeczniej dziękuję za wspaniałomyślność i życzliwość wszystkim dorosłym przyjaciółom. (ce)

## „Lider Globu” w Słupsku

Słupsk. W Młodzieżowym Centrum Kultury przy ul. 3 Maja 22 odbędzie się otwarcie wystawy fotograficznej poświęconej z prelekcją dokumentującą życie i działalność „Lidera Globu”.

Działalność lidera przybliży społeczniemu grupie fotograficzna FF z MCK, która zaprasza na wernisaż w czwartek, 19 bm. o godz. 17. Wystawa czynna będzie do 5 sierpnia br. w godz. 12—18. (a)

## Wielkie widowisko plenerowe

Słupsk. Wojewódzki Dom Kultury, organizator II Międzynarodowych Warsztatów Widowisk Plenerowych, organizuje w czwartek, 19 bm. w Parku Kultury i Wypoczynku wielkie widowisko plenerowe. Uczestniczyć w nim będą uczestnicy warsztatów z Danii, Holandii, Norwegii, Islandii, RFN i Szwecji, wspólnie z zespołem teatralnym WDK „Rondo”. Efekty świetlne, specjalnie skomponowana muzyka, ogromne marionety i rekwizyty tworzą niezwykłą atmosferę przedstawienia, które nosi nazwę „Memento”.

Organizatorzy zapraszają zatem mieszkańców Słupska, turystów i wczasowiczów przebywających w okolicach w czwartek, o godz. 21.30 na miejsce widowiska — wyspę obok mostków na Słupi.

Przy okazji informujemy, iż oba mostki w Parku Kultury i Wypoczynku będą zamknięte od godz. 20. (a)

## Zwalczanie perzu przed zniwami

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych uciążliwych chwastów na polach naszego województwa jest perz właściwy. Według prowadzonych, przez służbę ochrony roślin, obserwacji stanu zachwaszczenia upraw rolnych wynika, że około 60% pól jest opłany perzem przez ten chwast w różnym nasileniu.

Zwalczanie perzu jest bardzo trudne, a rolnicy stosują różne sposoby walki zarówno mechanicznej jak i chemicznej.

Na uwagę i upowszechnienie zasługuje metoda zwalczania perzu i innych chwastów w zbożach na dojrzewającym łan. Do tego celu nadaje się preparat Roundup (Randap). Oprysk należy wykonać wówczas, gdy wilgotność ziarna spada poniżej 30%. Odpowiada to dojrzałości woskowej ziarna, która występuje zazwyczaj 1-2 tygodnie przed zbiorem. Przy wyższej wilgotności może spowodować zahamowanie wzrostu

ziarniaków. Chwasty powinny posiadać zielone liście i być w fazie aktywnego wzrostu.

Roundup działa najlepiej jeśli jest zastosowany w małych ilościach wody, 120-200 l/ha, przy użyciu końcówek oszczędnościowych dających oprysk drobnokroplisty. Dawka preparatu od 3-4 l/ha, w zależności od stanu zachwaszczenia. Stosując oprysk grubokroplisty (powyżej 300 l wody na 1 ha) dawkę herbicydu należy zwiększyć do 5-6 l/ha. Dodając siarczan amonu w ilości 5 kg/ha poprawia się efektywność działania Roundupu i można jego dawkę obniżyć o 1 l/ha. Zboże może być koszone najwcześniej po 7 dniach od oprysku, aby środek mógł być przemieszany do korzeni chwastów, powodując ich obumarcie. Słoma może być używana na ściółkę lub paszę, natomiast nie może być stosowana do upraw szklarniowych i ogrodnictwa. Nie należy opryskiwać zbóż z wsiem-

kami traw oraz na plantacjach nasiennej.

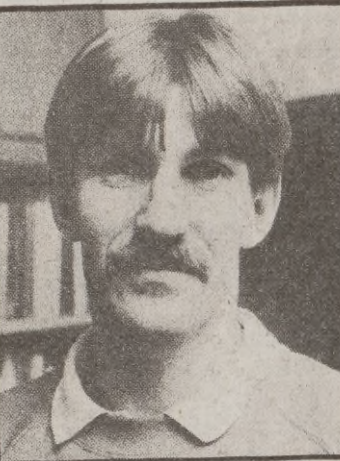
Metoda ta jest uzasadniona tam, gdzie zboże jest silnie zachwaszczone, a zielone zbiórka perzu i innych chwastów znajdują się w górnym piętrze łanu. Powyższy zabieg jest również wskazany na plantacjach wylegających, przerodzonych chwastami utrudniającymi zbiór. W chwili obecnej spora plantacja wylegających obserwuje się szczególnie w północnej części województwa.

Oprysk można wykonywać aparaturą ciągnikową. Straty plonu przez ugniatanie kołami ciągnika są minimalne, a korzyści znaczne. Zastosowanie herbicydów powodując zasychanie perzu i innych chwastów ułatwia zbiór kombajnem i wpływa na zmniejszenie wilgotności ziarna. Ponadto uzyskuje się czyste siano i można zaraz po zbiorze przystąpić do uprawy pod zasiew oziminy np. rzepaku.

mgr inż. Michał Staszkievicz

## SPORT

## Medaliści MP w la



JAN HURUK ostatnio stał się specjalistą od maratonu i na tym dystansie występuje podczas sierpniowych mistrzostw Europy w Splicie. Jednak zawodnik Gryfa Słupsk nie zaniedbuje „krótszych” dystansów. W Pile wywalczył wicemistrzostwo Polski na 10 000 metrów, uzyskując czas 28 55 77.



MIROSŁAW SZYBOWSKI pięć lat temu był mistrzem Polski w rzucie oszczepem. Pochodzący z Kolobrzegu lekkoatleta startuje w barwach Gryfa Słupsk. Rok temu oszczepnik był piątym w mistrzostwach Polski, a w minioną niedzielę zdobył brązowy medal z wynikiem 73.18 m. (wim)

Zdjęcia: Zbigniew Bielecki

## Protesty w NRD

Nie wszystkim w smak skutki procesu zjednoczenia Niemiec. W wielu miastach NRD, między innymi w Halle, Dreźnie czy Neubrandenburgu, odbyły się akcje protestacyjne z udziałem sportowców, trenerów i działaczy. Przebiegały one pod hasłem „Dajcie sportowi żyć i nam trenować”. W Berlinie zawiązał się nawet specjalny komitet, który usiłuje powstrzymać upadek sportu wycieczniczego w NRD. Deklarację podpisał mistrzowie olimpijscy jak Waldemar Cierpinski czy Wolfgang Hoppe. W komitecie znaleźli się sportowcy, którzy nie zamierzają wyjechać na drugą stronę Łaby. (wim)

## JUTRO POCZĄTEK XVII OSM

## Ponad 80 osób w kadrze Koszalina

Jutro (19 lipca) rozpoczynają się finały XVII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w sportach letnich. Gospodarzem zawodów jest Szczecin, dokąd w maju z Koszalina powędrowała flaga spartakiadowa, ale rywalizacja młodych sportowców toczy się będzie również w innych województwach.

Medale zostaną rozdane w osiemnastu dyscyplinach. Region koszański reprezentowany będzie w ośmiu z nich: kolarstwie szosowym (10—22 lipca), pływaniu (19—22), zapasach (25—27) w Szczecinie, lekkiej atletyce (20—24) w Stargardzie Szczecińskim, łucznictwie (22—28) w Kolobrzegu, strzelectwie (22—27) w Pile, kajakarstwie (27—29) w Bydgoszczy oraz jeździectwie (27—29) w Łobzie. Nie zakwalifikowali się do finałów przedstawiciele piłki nożnej, tenisa i żeglarskiej z woj. koszańskiego. Od razu podajemy, że w niektórych konkurencjach prowadzone będą dodatkowe zawody o mistrzostwo Polski juniorów.

Oto pełna lista reprezentantów okręgu koszańskiego: **lekka atletyka** — juniorki młodsze — Sylwia Drewnowska, Monika Gańska (obie Orle Szczecinek), Agnieszka Kowalik, Mariola Kruz (obie Lan Koszalin), Agnieszka Jagielka (Sztorm Kolobrzeg), ju-

niorzy młodszy — Adam Adamowski, Piotr Madejski (obaj Sztorm), Marek Kusowski (Lan), Grzegorz Kęsy (Junior Złocieniec), Sylwester Szymański (Orle), juniorzy — Jarosław Dembski, Tomasz Zawada, Arkadiusz Barta, Dariusz Trafas (wszyscy Sztorm), Andrzej Jakubiec, Jarosław Sitarz, Jarosław Cichocki, Robert Konefal (wszyscy Orle), Tomasz Stepień (Iskra Białogard); **kolarstwo** — Robert Radosz, Marcin Pożarlik (obaj Spółdzielca Koszalin);  **pływanie** — Przemysław Sienkiewicz, Rafał Jaworski, Bartosz Ryba, Daniel Dudkiewicz (wszyscy Znicz Koszalin); **zapasy** — Adam Wilusz, Adam Tucki, Robert Kaczmarek (wszyscy Budowlani Koszalin), Tomasz Sawicki, Andrzej Sowa, Piotr Szczepański, Jarosław Jarzab, Michał Marcinia, Piotr Korzeniowski (wszyscy Iskra), Tomasz Lisicki, Krzysztof Pawlik, Robert Ratajczak (Technik Swidwin); **jeździectwo** — Anna Patejuk, Joanna Lesińska, Arkadiusz Weckwert (Hubertus Białe Bory), Agnieszka Kwiatkowska, Izabela Berling (Rzemieślnik Kolobrzeg), Marta Murek, Marcin Kasprzak (Korzystno); **łucznictwo** — juniorki młodsze — Justyna Wojtyś, Agnieszka Orłoś, Kamila Kamińska, Kornelia Wojciechowska, juniorzy młodszy —

Tomasz Stuliągowa, Tomasz Zeiglic, Arkadiusz Grzebielucha, Maciej Pukaluk, juniorzy — Anna Jaciewicz, Justyna Jezierska, juniorzy — Piotr Klejny, Sławomir Michalak, Cezary Krasniewski, Piotr Korotkin, Jarosław Grabowski (wszyscy Kotwica Kolobrzeg); **kajakarstwo** — Małgorzata Szuszkiewicz, Monika Kowalczyk, Marzena Szultka, Renata Madej, Małgorzata Solgan, Tomasz Mencil, Rafał Alenowicz, Marek Weckwert, Krzysztof Szypulski (wszyscy Hubertus), Radosław Milata, Paweł Wilczyński, Katarzyna Duraj, Monika Dalling, Agnieszka Bals, Dorota Krotkiewicz, Zenon Mielnik, Grzegorz Bals, Paweł Chlewicz (wszyscy Darzbor Szczecinek); **strzelectwo** — Sławomir Antos, Robert Szerba, Krzysztof Wójtowicz, Lidia Szerba, Joanna Kigina, Agnieszka Kamińska i Piotr Bogdański (wszyscy LOK Kolobrzeg).

— Jeśli chodzi o szanse medalowe — mówi prezes WFS w Koszalinie, Stanisław Olszyski — to największe nadzieje wiążemy ze startami Anny Jaciewicz, Kornelii Wojciechowskiej i Piotra Korotkina w łucznictwie, Przemysław Sienkiewicza w pływaniu, Andrzeja Jakubca, Jarosława Cichockiego, Jarosława Sitarza i Dariusza Trafasa w lekkiej atletyce, Sławomira Antosa w strzelectwie oraz dwójki kajakarzy Grzegorza Balsa i Zenona Mielnika. Niezwykle ważne, że miłą niespodzianką sprawią nam jeźdźcy. Oczekujemy także na dobre występy zapasników. Letnia część spartakiady nie zakończy tegorocznej rywalizacji młodych sportowców. W końcu sierpnia czekają nas jeszcze mistrzostwa Polski juniorów w podnoszeniu ciężarów, a w dniach 21—23 września podobna impreza w Koszalinie z udziałem młodzieży i judoków. Trzymamy kciuki! (wim)

## Za miesiąc start!



W dniach 18-19 sierpnia tego roku rozpoczyna się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy makroregionalnej seniorów i juniorów makroregionu zachodniego w sezonie 1990/91.

W rywalizacji seniorów uczestniczą trzy drużyny woj. koszańskiego. Oto terminarz meczów rundy jesiennej z udziałem naszych zespołów: 19 sierpnia — Mechanik Bobolice — Arkonia Szczecin, Darłovia — Stoczniovec Barlinek, Ina Goleniów — Gwardia Koszalin, 26 sierpnia — Gwardia — Pogoń II Szczecin, Arkonia — Darłovia, Łucznik Strzelce Krajeńskie — Mechanik, 2 września — Odra Chojna — Arkonia, Mechanik — Ina, Darłovia — Łucznik, 9 września — Gwardia — Flota Swinoujście, Ina — Darłovia, Odra — Mechanik, 16 września — Mechanik — Gwardia, Darłovia — Odra, 23 września — Gwardia — Błękitni Stargard, Mechanik — Darłovia, 30 września — Darłovia — Gwardia, Chemik Police — Mechanik, 7 października — Gwardia — Stoczniovec, Mechanik — Energetyk Gryfino, Darłovia — Chemik, 14 października — Chemik — Gwardia, Energetyk — Darłovia, Celuloza Kostrzyn — Mechanik, 21 października — Gwardia — Arkonia, Mechanik — Pogoń II, Darłovia — Celuloza, 28 października — Energetyk — Gwardia, Pogoń II — Darłovia, Flota — Mechanik, 4 listopada — Gwardia — Łucznik, Mechanik — Błękitni, Darłovia — Flota, 11 listopada — Celuloza — Gwardia, Błękitni — Darłovia, Stoczniovec — Mechanik.

W tym samym czasie toczy się będą rozgrywki ligi międzywojewódzkiej juniorów makroregionu zachodniego. Grają niemal te same zespoły, gdyż jedynie w miejscu Odry Chojna i Mechanika Bobolice przystąpią do gry — dopowiednio Stal Stocznia Szczecin i Wielon Szczecinek. Terminarz rozgrywek jest zatem prawie identyczny, choć z uwzględnieniem spotkań Stali Stocznia i Wielon zamiast Odry i Mechanika! (wim)

## POLSKA — AC MILAN W FUTBOLU

## Festiwal sportu na 10-lecie „Solidarności”

W przyszłym miesiącu przypada 10 rocznica powstania NSZZ „Solidarność”. Z tej okazji na terenie Trójmiasta odbędą się dużo imprez sportowych i kulturalnych. Ma przyjechać wiele gwiazd z całego świata, aby swą obecnością uświetnić „Igrzyska Solidarności”. Zawody przeprowadzone zostaną w dniach 11-22 sierpnia br.

Przewodniczący Krajowej Komisji Sportu NSZZ „Solidarność”, Piotr Zieman pozyskał do współpracy znanych polskich zawodników. Andrzej Grubba, Wojciech Fibak czy Zenon Plech organizują specjalne turnieje, w których obok nich wystąpić mają między innymi Jacques Secretin, Ilie Nastase, Bjorn Borg i Barry Briggs, a zatem gwiazdy światowego tenisa stołowego i ziemnego oraz żużla.

Oto terminarz imprez sportowych „Solidarity Games”:

11 sierpnia — zawody pływackie dla dzieci niepełnosprawnych;  
11 sierpnia — mecz koszykówki: Athletics in Action (USA) — reprezentacja Polski;  
12 sierpnia — koszykarski show w wykonaniu drużyny Haarlem Wizards (USA);  
13 sierpnia — wyścigi samochodowe;  
14 sierpnia — sympozjum naukowe z

udziałem przewodniczącego MKOL, Juliana Antonio Samarancha.

14 sierpnia — pokazy rock'n'rolla w wersji sportowej;

15 sierpnia — Bieg Solidarności na trasie Gdańsk — Gdynia;

15-20 sierpnia — regaty żeglarskie „Solidarność 90” na Zatoce Gdańskiej;

16 sierpnia — turniej tenisa ziemnego w hali „Olivia”;

17 sierpnia — konkurs skoku o tyczce;

18 sierpnia — pokazowy turniej tenisa stołowego;

19 sierpnia — mistrzostwa świata w gimnastyce artystycznej;

20 sierpnia — turniej żużlowy;

21 sierpnia — pokaz walk Wschodu;

22 sierpnia — mecz piłkarski: Polska — AC Milan (zdobywca PKME) na boisku BKS Lechia w Gdańsku. Gościnie w bramce Milanu zagra Toni Schumacher!

Całkowity dochód ze sportowego festiwalu pod hasłem „Igrzyska Solidarności” przeznaczony zostanie na leczenie polskich dzieci niepełnosprawnych i budowę nowych obiektów rehabilitacyjnych. Organizatorzy sierpniowych zawodów podają numer konta Fundacji „Sprawni Inaczej”: WBK III O/Gdańsk 351809-12830-132-3 „Igrzyska Solidarności”. Warto wspomnieć szlachetny cel imprezy! (wim)

Roninowi za uratowanie życia. Tylko bowiem ona dostrzegła, dzięki przyzwyczajeniu oczu do ciemności, skradającego się ostrożnie oraz umiejętnie wykorzystującego półmrok panujący w kątach kotłowni adiunkta Stanisława Zębacz. Kandydat na uczonego trzymał w rękach stalowe pióro resoru samochodowego, które zabrał ze sobą z Laboratorium, gdzie wytwarzano je w ramach fuch. Rzecz podobna była do wielkiego okropnego miecza japońskich samurajów i tak właśnie trzymał ją doktor Zębacz. Człowiek ten spokojnie śledził poruszenia Ronina i sprytnie do niego zbliżał. Miał już tylko około trzech kroków, by zamierzyć się przeciąć detektywa na pół podniesionym nad głowę sprężystym płaskownikiem, kiedy Elenka, choć krew jeszcze nie ożywiła należały jej dłoni, oparła się nim o beton. Stanąwszy na czworakach, podobna do nazbyt odżywionej córki hipopotama, pobięła jak zwierzę prosto pod nogi napastnika. Skupiony wylącznie na obserwowaniu Ronina adiunkt Zębacz nawet nie zauważył na czarnej posadzce dziwnego kulistego zwierzęcia, które wyruszyło mu naprzeciw. Kiedy już je zobaczył, było za późno, by przeciąć stwora resorem.

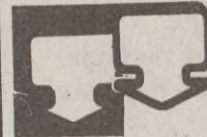
Elenka wałnęła pochyloną jak u byczki głową pod kolana Zębacz. Jej determinacja była tak wielka, że uzyskała moc szarżującego dzika boleśnie zranionego w udzie. Cios oderwał Zębacz od podłoża, a trzymany w rękach ciężar przeważał jego ciało do przodu. Młody naukowiec nie wypuścił zaimprovizowanego miecza i on właśnie przyczynił się do całkowitej klęski doktora nauk technicznych. Pociągnął go bowiem do przodu i adiunkt padł na twarz w bolesne grudki węgla oraz żużla. W chwilę potem Elenka siedziała już na nim jak na żalonym ścierwie i uchwyciwszy za włosy uderzyła głową męzczyzny w beton. Adiunkt doktor inżynier Stanisław Zębacz został wyeliminowany z rozgrywek.

— Pani nie jest żoną! — powiedział z przekonaniem pałac Pawik zbliżywszy się do niej z szacunkiem. — Każdy chłop żyłby z panią w ciągłym strachu!

Sprawnie powiązali pracownik Zakładu Konstrukcji tym samym przewodem elektrycznym, który unieruchamiał niedawno Elenkę.

— Teraz z panem Pawikiem przyprowadzimy tu profesora doktora herzta Karasia-Rekina — rzekł Ronin. — Mam nadzieję, że czeka na nas niecierpliwie.

— Czeka — potwierdziła Elenka. — W czasie dyskusji spuściłam mu na stopę parokilogramowy odcinek grubej stalowej blachy. Na pewno nie poszedł do domu!



## ogłoszenia EKSPRESOWE

## Dziś zlecenie, jutro ogłoszenie

BMW 316, rok 1978 tania sprzedam. G-9085

Kobylnica, Główna 86. G-9085

ZUKA blaszaka, rok 1985 sprzedam. G-9086

Słupsk, tel. 318-36. G-9086

STARA 200 chłodnia sprzedam. Marian Chylak, Korzyściemko 9 k. Grzybowa, tel. 237-67, do piętnastej. G-9103

PRZYCZEPĘ campingową zachodnią z namiotem tanjo sprzedam. Kolobrzeg, tel. 228-02. G-9101

SUPERKOMFORTOWE mieszkanie w Białogardzie sprzedam. Tel. 25-97. G-9017-0

DOM plus 15 ha ziemi w Strąmniczy k. Kolobrzegu sprzedam. Wiadomość: Instytut 13/4, po siedemnastej. G-9100

PAWILON handlowy w Słupsku sprzedam. Tel. 393-46. G-9087

TELEWIZOR philips sprzedam. Słupsk, 340-35. G-9088

CHARTY rosyjskie po championie z USA sprzedam. Lębork, Kanałowa 3A. G-9089

SILNIK, skrzynię biegów półosie do volkswagena golfa kupię. Słupsk, 236-13. G-9090

ZWIROWNIA Nowogard — Korus M. sprzedaż kruszywa w godz. 7—17. G-9102-0

GARAŻ w okolicy Chelmońskiego kupię. Koszalin, tel. 240-49. G-9091

WÓZEK głęboki kupię. Słupsk, 329-61. G-9092

NAPRAWA i montaż anten RTV, instalacja anten satelitarnych. Słupsk, tel. 248-41. G-9035

ZLECĘ pasowanie okien. Słupsk, 287-64. G-9094

„KARUZELA” do Turcji na trasie Izmir-Istanbul 29 VII — 14 VIII 1990 r. „Eureka” Koszalin, tel. 338-59. G-9095-0

„EUREKA” zaprasza do Berlina Zachodniego 19/20 lipca 1990, Koszalin, tel. 338-59. G-9046-0

„GRATKA” Koszalin, Matejki 3, tel. 261-03 Berlin Zachodni wtorek, czwartek Turcja 430.000 zł, Austria, Węgry 160.000 zł. G-9096-0

MURARZY, pomocników zatrudnię. Słupsk, Zygmunta Augusta 72/64. G-9097

STOLARZA zatrudnię — produkcja eksportowa. Słupsk, Szkolna 2. G-9098

POMOCE kuchenne do pracy w stołówce sezonowej zatrudnię natychmiast. Ustka, Żeromskiego 9. G-9099

PILNIE zatrudnię dobrego stolarza. Słupsk, 223-04. G-9038

STOLARZY na bardzo dobrych warunkach zatrudnię. Ustka, tel. 145-562. G-9036

DOSWIADCZONEGO lastrykara zatrudnię. Słupsk, Piotra Skargi 3/3. G-9105

TELEWIZOR kolorowy sprzedam. Słupsk, 395-87. G-9104

MĘŻCZYZNA po 1 roku fizjoterapii podejmie pracę. Koszalin, tel. 502-61, wieczorem. G-9106

## ŚRODA

## Telewizja

## PROGRAM 1

7.40 Ekspres gospodarczy  
8.00 Dzień dobry  
9.00 Wiadomości poranne  
9.10 Teleferie: Altkanta  
9.40 Kino Teleferii: „Zagubiona melodia” — odc. 4 serialu czeskosłowackiego  
10.05 „Staroświecka komedia” — film fab. (komedia) prod. radzieckiej  
11.35 „Po sześćdziesiątce” — mag. dla ludzi „trzeciego wieku”  
17.10 Program dnia  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Zegnaj Europo” (pojałtańska historia Europy)  
18.00 „Dynastia” — odc. 13 serialu obyczajowego USA  
18.45 Rolnicze rozmaitości  
19.00 Kino Teleferii: „Smurfy”  
19.30 Wiadomości  
20.05 „Starsza pani i Afrykanin” — film fab. (obyczajowy) prod. francuskiej, rez. Alain Duhamel, w roli głównej: Danielle Darrieux  
21.35 „Polska z oddali” — fel. Jana Nowaka Jeziorańskiego  
22.25 Wiadomości wieczorne  
22.40 Rozmowy w „Res Publice”

## Radio

## Program I

Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00  
Komunikaty energetyczne i gazownictwa: 7.55, 13.00, 21.00  
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.00

0.07—3.45 Muzyka nocą 5.30—8.00 Sygnały dnia 8.15 Radio Biznes 9.00—11.57 Licz na mnie latem 11.59 Sygnał czasu i hejnał 12.31 Muzyka folkloru malowana 13.30 Klejnoty miniaturowe 14.05—16.00 Magazyn muzyczny „Rytm” 16.10 Muzyka i aktualności 17.10 Rendes-vous z Czarą Damą 18.25 Koncert dnia 19.30 Radio dzieciom 20.10 Komunikaty Totolotka 20.15 Koncert zyczeń 21.30 Piosenka nie jest mi obca 22.05 Na różnych instrumentach 22.15 Encyklopedia wielkich głosów 23.30 Główna, banjo i... country — aud.

## Program II

Program nadawany w wersji stereo  
Wiadomości: 7.00, 9.00, 14.00, 21.00, 0.55  
Skrócony test stereo: 10.00, 18.00, 23.45

7.05 Poranna serenada 8.00 Orkiestra, zespoły, solistów 9.05 Folklor na mapie świata 10.00 Koncert z tematem: Impresje włoskie w muzyce 11.00 Radio kontakt Tel. 44-72-74 13.00 Z malowanej skrzyni 13.25 Chór Radia Kanadyjskiego 14.05 Muzyczna fiesta 15.00 Album operowy 16.30 Dziela, style, epoki (CD) 17.10 Emil Młynarski —

(c.d.n.)

Polska w Europie 23.30 „Dynastia” — powtór. odc. 13 serialu USA  
0.15 Jutro w programie

## PROGRAM 2

Telewizja śniadaniowa:  
7.55 Panorama dnia  
8.10 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”  
9.10 „Santa Barbara” — odc. 10 serialu obyczajowego USA  
10.00 CNN — Headline News  
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej  
15.00 Powitanie  
15.30 Ekspres gospodarczy (powtórzenie)  
16.00 Kontakt TV: „W kontakcie z gwiazdami”  
17.00 „Spór” — odc. 3 filmu CSRF z serii „Szpital na peryferiach”  
18.00 Kronika  
18.30 „Magazyn 102”  
19.00 „Kiedy odszedł Henryk” — odc. 3 serialu komediowego prod. angielskiej  
19.30 Portrety z pamięci: Emil Młynarski — program dok. muzyczny o kompozytorze i muzyku polskim  
20.15 „Siódemka”: Glasgow — europejska stolica kulturalna — koncert  
21.00 Ze wszystkich stron świata: „Wędrowni z Mariną i Borysem” (1) — program dokumentalny o religiach w ZSRR  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „W labiryncie” — odc. serialu TVP  
22.15 Telewizja nocą  
23.00 Komentarz dnia

wielki dyrygent, kompozytor i organizator życia muzycznego 18.00 Klub płytowy 19.30 Letni Festiwal Muzyczny 21.10 Muzyka 22.00 Nastroje, standardy, wspomnienia — aud. 23.00 Interpretacje muzyki dawnej 23.45 Czas na jazz

## Program III

Serwis Trójki: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki 9.05 Muzykobranie 11.10 Folk w pigułce 11.00 Muzyka z przełomu wieków 12.05 W tonacji Trójki 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Lato w filharmonii 15.12 Rock z prądem 16.00—19.30 Zapraszamy do Trójki 19.30 Złote lata swinga 20.00 Elektroniczna fantazja 20.45 Trzy kwadransy jazzu 21.45 W kręgu ballady 22.15 H. Sienkiewicz — „Ogniem i mieczem” 22.45 Opera tygodnia 23.10 „Wielcy, średni, mali” — mag.

## Koszalin

6.00—9.00 Studio Baltyk 9.00—12.30 Lato na gorąco, w tym m.in.: 10.00 Przegląd prasy 10.30 „Gwiazdy spadają w sierpniu” 2 odc. powieści W. Biengo 11.00 Informacja dla turystów 12.00 Wiadomości 16.00 Przegląd aktualności 16.05 Wywiad z posłem Janem Królem 16.20 Z festiwalowej estrady 17.00 Wakacje z compactem 17.57 Program na jutro  
TV i PR zastrzegają sobie możliwość zmian!

## GŁOS POMORZA

Redaguje zespół.  
Redaktor naczelny:  
Andrzej Czechowicz

Adres redakcji: ul. Zwycięstwa 137—139, 75-604 Koszalin, telex — 0532275, telefaks — 233-09. Centrala telefoniczna — 279-21 (łączy ze wszystkimi dziennikarzami zespołu); telefony bezpośrednie: sekretariat redaktora naczelnego — 226-93; zastępca redaktora naczelnego — 251-40; sekretarz redakcji; zastępca sekretarza redakcji — 251-01; Dział Depeszy — Zagraniczny — 244-75; Dział Wojewódzko-Miejski — 224-95; redaktor sportowy — 243-53 (w niedziele — 244-75). Dział łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów (z obu województw) w godzinach 9.30—16 w siedzibie redakcji (III piętro, pok. 313—314); także telefonicznie pod numerem 250-05 (z wyjątkiem wolnych sobót). Prawnik, Prawnik udziela porad prawnych w poniedziałki i czwartki w godz. 13—15 w redakcji (pokój 1007) — wylącznie osobiste. Porady udzielane są bezpłatnie. Oddział Redakcji w Słupsku: ul. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk; telefony: kierownik oddziału i sekretariat redakcji — 251-95, reporterzy — 224-56, 251-95, publicyści — 243-81. Biuro Ogłoszeń — 266-08, Telex — 532213, telefaks — 251-95.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych.

Wydawca: Wydawnictwo „Głos Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137/139, 75-604 Koszalin. Centrala telefoniczna — 279-21, telex — 0532275, zastępca dyrektora tel. 244-10. Dział Reklamy i Wydawnictw — tel. 242-08.

Biuro Ogłoszeń: ul. Lampego 20, 75-012 Koszalin, tel. 222-91. Oddział w Kolobrzegu Cosmas SA ul. Ratuszowa 1, tel. 268-00. Ogłoszenia przyjmowane są również w Lęborku (siedziba PUPiK, pl. Spółdzielczy, 14/15, tel. 62-17-19, telex 53-42-78) i Henryk Zarski, al. Wolności 22, tel. 622-172). Szczecinku (sklep filatelistyczny, ul. Żukowa 18, tel. 409-09) i Czuchowie (ul. Zamkowa 5, tel. 739, telex 0533163) i Sławnie przy ul. Rapackiego 2, tel. 70-12 i w Uście — BWTK „Baltyk” ul. Żeromskiego 9 (g. 8—16) tel. 144—220. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

## Przedsiębiorstwo Wdrożeniowo-Produkcyjne

**ATENIT**

Sp. z o.o. Warszawa,  
ul. Okrężna 75

oferuje szeroki wybór mozaiki parkietowej po wyjątkowo atrakcyjnych cenach, obejmujących dostawę do odbiorcy.

Wszelkich informacji udziela firma A—I—A  
KOSZALIN, ul. Niepodległości 58, tel. 304-92  
(od poniedziałku do piątku w godz. 8—11 i 14—16).

G-8652-0

## Koszalińskie Przedsiębiorstwo Produkcji Rynkowej „Anna” w Świeszynie

z tymczasową siedzibą Koszalin, ul. Mieszka I 29, tel. 271-56

**poszukuje producentów atestowanych europalet.**

W przypadku nawiązania współpracy gwarantujemy:

- ★ stałe zlecenie — towar eksportowy
- ★ korzystne ceny
- ★ odbiór od producenta
- ★ wielkość produkcji praktycznie nieograniczona
- ★ pełną pomoc i obsługę prawną związaną z wyrobem.

Oczekujemy na oferty i zapraszamy do współpracy!

K-2503-0

## Rada Pracownicza Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Polanowie

ogłasza

## konkurs na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe rolnicze lub zootechniczne
- 10-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych
- dobry stan zdrowia

Oferty powinny zawierać:

- ★ zgłoszenie do konkursu
- ★ kwestionariusz osobowy
- ★ odpis dyplomu

oraz dla kandydatów z zewnątrz przedsiębiorstwa

- ★ świadectwo zdrowia
- ★ opinie z ostatnich 5 lat pracy.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w sekretariacie dykcji PGR Polanów, ul. Bobolicka (przy gorzelni).

**Termin składania ofert upływa po 10. dniach, od daty ukazania się ogłoszenia.**

Informacji o przedsiębiorstwie kandydaci mogą uzyskać w siedzibie PGR.

K-2599

## Ślupskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Przymorze”

przekazuje w agencję:

- ★ hotel „NORD” w Ustce
- ★ obiekt hotelowo-gastronomiczny „Pod Basztą” w Sławnie (hotel kat. \*\* restauracja kat. I)

Blisze informacje pod nr tel. 277-27.

Oferty należy składać w Biurze Handlu i Usług Hotelowo-Gastronomicznych SPT „Przymorze” w Słupsku, ul. Pomorska 33.

K-2590

## Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Słupsku

wydzierżawi parter budynku 600 m kw. ul. Deotymy 21 na działalność usługową, biurową, handlową.

Oferty z ceną za 1 m kw. prosimy składać do 30 lipca 1990 r. Termin zakończenia budowy 31 grudnia 1990 r.

K-2591

## Państwowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Rolnej i Usług Technicznych w Nowej Wsi Lęborskiej

**odda w dzierżawę 3 komfortowe gabinety biurowe wyposażone w telefony.**

Istnieje możliwość korzystania z telexu.

Oferty prosimy składać w siedzibie przedsiębiorstwa w terminie 2. tygodni, od daty ukazania się ogłoszenia.

Informacje, tel. 621-759, 621-774, 612-242.

K-2609

## Zakład Usług Administracyjnych „ARTEX” 83-334 Miechucino 83

wykonuje stemple i pieczętki

Nie pobieramy dopłaty za ekspresowe terminy. Wykonanie w dniu wpływu zlecenia. Płatność za zaliczeniem pocztowym.

K-2487-0

## PRZETARGI ★ PRZETARGI

### Związek Państwowych Gospodarstw Rolnych w Słupsku ogłasza

przetarg nieograniczony

NA NIŻEJ WYMIENIONE POJAZDY:

- polonez, rok prod. 1986, cena wywoławcza 20.000.000 zł
  - tarpan, rok prod. 1986, cena wywoławcza 17.000.000 zł.
- Przetarg odbędzie się 25 lipca 1990 r. o godz. 10 w siedzibie ZPGR w Słupsku, ul. 3 Maja 44. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie ZPGR w Słupsku.

Zastrzega się prawo wycofania pojazdu z przetargu bez podania przyczyn.

K-2592

### Ośrodek Transportu Leśnego

w Słupsku, ul. Poznańska 83

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż n.w. samochodów:

- samochód osobowo-terenowy muscel M-461, nr podw. 70830, nr silnika 4602, cena wywoławcza 2.062.000 zł
- samochód osobowo-terenowy muscel M-461, nr podw. 63230, nr silnika 01-5312, cena wywoławcza 1.482.000 zł
- samochód ciężarowy star 244, nr podw. 05363, nr silnika 63127, cena wywoławcza 14.641.000 zł

Przetarg na sprzedaż wymienionych pojazdów odbędzie się 31 lipca 1990 r. o godz. 10.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9, w kasie zakładu.

Pojazdy zgłoszone do przetargu można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 9—14.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się 14 sierpnia 1990 r. o godz. 10.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn.

K-2589

### Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonów „Prefabet” w Kaliszu Pomorskim

ogłasza

przetarg nieograniczony

NA NW. URZĄDZENIA:

- prościarka X-52, szt. 2 cena wywoławcza 3—4 mln zł
- sprężarka spalinowa, szt. 2, cena wywoławcza 9,9—19,8 mln zł
- osprzęt przedsiębierstwa do KM-251, cena wywoł. 7 mln zł
- ciągniki C-355, C-330, szt. 3 cena wywoł. 7—21 mln zł
- przyczepa dwukołowa W-5, szt. 2 cena wywoł. 3—6 mln zł
- żuraw samochod. ZS-4a, cena wywoławcza 12 mln zł
- spawarka EW-32a cena wywoławcza 0,7 mln zł
- wózki podnośnik. spalinowe, szt. 8 cena wywoł. 6,3—16 mln zł
- budynek mieszkalny (barak 3-rodzinny) cena wywoł. 25 mln zł
- samochód volga, cena wywoławcza 10,5 mln zł
- autobus jelsz 080, cena wywoławcza 43 mln zł
- przyczepa cysterna 4 t, cena wywoławcza 3,5 mln zł
- zbiornik cementu Z-25, szt. 7 cena wywoławcza 1,5 mln zł
- przyczepy skrzyniowe 4 t, szt. 2 cena wywoławcza 6 mln zł
- betoniarki BPK-500, szt. 2 cena wywoławcza 3—6 mln zł
- kocioł EW-6 cena wywoławcza 5,8 mln zł
- prostowniki EPK-24/70, szt. 4 cena wywoławcza 0,3 mln zł

Przetarg odbędzie się 1 VIII 1990 r. o godz. 11 w świetlicy przedsiębiorstwa Kalisz Pom., ul. Przemysłowa 4.

Zastrzega się prawo wycofania urządzenia z przetargu bez podania przyczyn. Wszelkich informacji udziela Dział Gł. Mechanika, tel. 226, wew. 162.

K-2593

### Spółdzielnia Transportu Wiejskiego w Słupsku, ul. Poprzeczna 7

ogłasza przetarg

NA SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW:

- ★ star 28, nr rej. SLW 474B, cena wywoławcza 9.310.000 zł
  - ★ tarpan nr rej. SLW 648B, cena wywoławcza 9.920.000 zł.
- Przetarg odbędzie się 10 sierpnia o godz. 11 w siedzibie Agencji STW w Sławnie, ul. Świerczewskiego 54. Samochody oglądać można w przeddzień przetargu na terenie Agencji STW Sławno. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Agencji STW Sławno najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-2600

### Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w BĘDZINIE

przekazuje na warunkach dzierżawy lub w agencję następujące placówki:

- sklepy spożywcze w: Tymieniu, Dobrzycy, Wierchominie, Strzepowie, Dobrym, Strzeżeniczy, Będzinie, Mścicach, Barninie, Borkowicach
- sklep obuwniczy w Będzinie
- sklep dziewiarski w Dobrzycy
- sklep meblowy w Dobrzycy
- restaurację „Przymorze” w Będzinie.

Przetarg odbędzie się 25 VII 1990 r. o godz. 10 w świetlicy Zajazdu „Przymorze” w Będzinie.

Informacji w sprawie minimum odpłatności udziela Dział Handlu GS w godz. 7—15, tel. 18-20-23.

Do przetargu przystąpić mogą osoby, które do 24 VII 1990 r. do godz. 15 wpłacą wadium do kasy Spółdzielni w wysokości 1.000.000 zł - za 1 placówkę.

Wadium przepada w przypadku wygrania przetargu i uchylenia się od zawarcia umowy.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru dzierżawy lub agenta, oraz do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-2598

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

FIATA 1500 i 126p na części. Białogard, 40-68, po piętnastej. G-8970

POLONEZA 1500 przebieg 9 tys. km. sprzedam lub zamienię na zastawę 110p Ustka, Dąbrowszczaków 10/16, po piętnastej. G-8971

SYRENE 105 Sławno, ul. Jedności Narodowej 40/20, tel. 36-69. G-8972

JELCZA 325, rok 1988 sprzedam. Kolobrzeg, tel. 258-71. G-8885-0

STARA izotermę tanio. Mosiny 64. G-8975

MOTOCYKL CZ 350, 1 mln. Koszalin, 312-37 (18—19). G-8976

KAROSERIE 126p po wypadku sprzedam. Słupsk, 229-00. G-8977

PRZYCZEPĘ D-50, 6 ton stan idealny. Koszalin, 352-12. G-8978

PIĘĆ kół nowych do 126p. Koszalin, 352-12. G-8979

SILNIK leyland, skrzynia biegów, przystawka, motor star 200. Sławsko 70, k/Sławna. G-8980

SILNIK do zaporożca sprzedam. Słupsk, Niemcewicz 23 m. 3. G-8981

M-2 w Człuchowie sprzedam. Gdańsk, tel. 81-02-85. G-8982

MIESZKANIE cztery pokoje (62 m kw.) parter (Zatorze), cena 150.000.000 zł sprzedam. Słupsk, tel. 312-41, po siedemnastej. G-8983

SPRZEDAŻ lub zamienię domek w Lęborku na podobny lub mieszkanie w Trójmieście albo okolicy. Tel. w Gdańsku 31-30-31, po szesnastej. G-8984

DOM, zabudowania gospodarcze. Gwiazdowo, gm. Sławno, Czyż. G-8985

MIESZKANIE własnościowe 27 m kw., II piętro w Koszalinie na ul. Wieniawskiego sprzedam. Oferty z ceną Kolobrzeg Biuro Ogłoszeń. G-8986

WIDEOODTWARZACZ nowy sprzedam. Słupsk, tel. 233-60. G-8973

TELEWIZOR kolorowy. Słupsk, 258-86. G-8987

TELEWIZOR zachodni kolorowy sprzedam. Kolobrzeg, tel. 229-26. G-8988

NOVA perkusie amati tanio sprzedam. Kolobrzeg, tel. 236-08. G-8989

PRALKĘ automatyczną wiatka, wieżę M 8010 z kolumnami altus 75 sprzedam. Słupsk, tel. 390-08. G-8990

DOMOFONY blokowe produkcji zesi nowe autoryzowana sprzedaż „LAB” Słupsk, Długa 22. G-8991

SPAWARKĘ, Koszalin, tel. 185-876. G-8781-0

PASIEKA 70 pni, komfortowa pracownia — barakowóz oraz wszelkie sprzęty pasieczne. Drawsko, tel. 21-66, do piętnastej, Zaluszkowski. G-8834

NUTRIE z kłatkami sprzedam. Posiadam pomieszczenia do wynajęcia. Kobylnica, Słoneczna 3. G-8992

### KUPNO

SYRENE bosto kupię ewentualnie w rozliczeniu wideoodtwarzacz. Słupsk, tel. 233-60. G-8994

### „PATRON”

Kołobrzeg, ul. 22 Lipca

Poszukuję producentów europalet drewnianych i metalowych (gitterbox)

Korzystne warunki.

Agencja Handlowa „Patron”  
KOŁOBRZEG, 22 Lipca 23,  
tel. 236-13; Fax 26890

G-8968

Wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie w ostatnim pożegnaniu naszego tragicznie zmarłego

SYNA

ś. † p.

Mirosława Panek

serdeczne podziękowania

składa

RODZINA

G-8967

Wyrazy szczerego współczucia kierownikowi zakładu

JERZEMU DMYTRÓW

z powodu śmierci OJCA

składają

DYREKCJA PGR BORZĘCINO i PRACOWNICY ZAKŁADU ROLNEGO w GOGOLEWIE

K-2588

W dniu 15 lipca 1990 roku, zmarł nagle były długoletni kierownik GHZ Ryszewo

Adam Szwed

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają

KIEROWNICTWO GHZ RYSZEWO, DYREKCJA POHZ KWASOWO oraz WSPÓŁPRACOWNICY  
Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym w Sławnie dnia 18 VII 1990 r.

K-2602

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 lipca 1990 roku, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie

ś. † p.

Marian Papiernik

nasz Ukochany MAŻ, OJCIEC, DZIADEK i TEŚĆ o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się 18 VII 1990 roku o godz. 13, na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie. Prosimy o nieskładanie kondolencji.

G-8969

SKRZYNIĘ biegów moskiewca 412. SŁOFlupsk, tel. 276-14. G-8993

KUPIĘ VW transporter, mercedes 207D lub podobne, Słupsk, 216-51.

### LOKALE

SPÓŁKA Cywilna poszukuje lokalu handlowego (100 m kw. Słupsk, Sławno) Słupsk, 216-51. G-8994

MIESZKANIE 56 m kw. w Kolobrzegu do wynajęcia. Koszalin, 323-29. G-8999

POSZUKUJĘ kawalerki w Kolobrzegu na dłuższy okres. Kolobrzeg, tel. 211-74. G-9000

POSZUKUJĘ garażu. Sławno, Jedności Narodowej 15/1. G-9001

### ZAMIANY

ZAMIANIE pokój z kuchnią w centrum Łodzi na podobne w Sławnie lub Słupsku. Sławno, ul. Matejki 1/4. G-8996

ATRAKCYJNE kwaterek 130 m kw. 4 pokoje, 2 kuchnie, c.o. miejskie centrum Słupska zamienię na dwa oddzielne. oferty pisemne „Głos Pomorza” G-8997

WŁASNOŚCIOWE czteropokojowe 56 m kw. na domek (do remontu) w Słupsku lub okolicy. Słupsk, oferty pisemne „Głos Pomorza” lub tel. 300-47. G-8998

### RÓŻNE

MAM możliwość sprowadzenia samochodu zagranicznego bez podatku obrotowego. Odpowiadam na konkretne propozycje. 77-230 Kępcze skr. poczt. 4. G-9004

ZAKŁAD produkcji poszukuje odbiorców kurtek, spodni, odzieży dziecięcej — jeans, Zgierz Nowa 10 telefon Łódź 55-30-33 wieczorem. G-9005

WYRÓB i sprzedaż drutów od ø 1,2 mm do ø 6,0 mm Konikowo 6 k/Koszalin. G-8846-0

### USŁUGI

SZWEDZKI tłumaczenia. Słupsk, tel. 397-26. G-8328-0

KSEROUSŁUGI — najtańsze. Koszalin, Bursztynowa 22, tel. 329-72. G-9002

USŁUGI stolarskie, układanie podłóg, parkietu, boazerii, szafy, pawlacz itp. Kolobrzeg 211-25. G-9003

CARTRANS regularna linia autokarowa z Koszalina do Köln, Stuttgart, Hamburg, Koszalin, tel. 540-10, 325-31, Słupsk 247-13, Kolobrzeg 271-95, Szczecinek 440-12, Lębork 624-167, Polczyn Zdrój 620-15. G-8645-0

JANTARVIS wujuje Canadę, Skandynawię, Anglię, Włochy, Szwajcarię, Belgię, Holandię, RFN — 50 proc. taniej. Koszalin, ul. Jantarowa 30, tel. 325-31. G-8932-0

AUTOBUS Hanover, Hamburg, Bremen. Gdańsk 72-27-41, 72-42-59. G-8534-0

### PRACA

PRZYJMĘ do pracy murarza-tylnikarza-plitkarza może być rencistą, emeryt. Koszalin, tel. 342-70 po 15. G-9006

MURARZ roczna wiza RFN podejmę pracę. Stary Borek, 810-87. G-9007

### MATRYMONIALNE

EWA, Gdańsk, skrytka 237 — samotnym wysła oferty. K-91/3-0

„LUCYNA 2” 68-205 Kunice skr. 2 kojarzy samotnych. Gp-8290-0

### ZGUBY

ZGUBIONO pieczęć o treści Lek. Anna Mackiewicz specjalista anestezjolog ul. Poczdamska 3 A/11, tel. 327-91, 76-200 Głogów. G-9008

ZESPÓŁ Szkół w Świdwinie zgłasza zgubienie legitymacji służbowej PKP nr 4/87 Aliny Frankiewicz oraz